

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leńiewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 190

Poznań, niedziela dnia 26 kwietnia 1931

Rok XXVI

Prezydent Rzplitej wyjechał do Spawy

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.) — W sobotę wieczorem Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spawy. (w)

Strajk pracowników umysłowych?

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.) — Na piątkowym posiedzeniu Centrali Związków Zawodowych, skupiających 18 związków, liczących 15 tys. członków, uznano za najskuteczniejszy środek walki o byt materialny jedynie strajk.

Przed przystąpieniem do akcji należy — według uchwały — zorganizować wiec, a ich uchwały terminowo przedłożyć Centrali. (w)

Rewelacje o wywozie broni z Niemiec

Berlin, 25. 4. (Tel. wł.) Prasa ogłasza dalsze rewelacje w sprawie rzekomego wywozu broni z Niemiec do Polski.

Według informacji, zebranych przez Waszego korespondenta, o skompromitowanie von Gontarda zdają się starać wszyscy przyjaciele skazanego za szpiegostwo Bullerjahnna. Jak wiadomo, von Gontarda łączy bliskie stosunki z min. Reichswehry, to też zeznania jego, obciążające wyłącznie Bullerjahnna, poczytywane były jako krok, mający na celu odwrócenie uwagi od osób, znanych w kołach wojskowych. Jako nagrodę za oddane usługi von Gontard miał uzyskać milczące zezwolenie władz na wywóz znaczniejszej ilości broni, której część podlegała zniszczeniu przez międzysojusznicze komisje kontrolne.

Nie ulega wątpliwości, że von Gontard jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli kliki junkersko - przemysłowej. Posiada on znaczny majątek osobisty i jest żonaty z bogatą Amerykanką. Wielkie wrażenie wywołał przed kilku miesiącami incydent, jaki zaszedł podczas ślubu córki von Gontarda z przemysłowcem von Schleberem, gdy w kościele rzuciła się na pannę młodą matka von Bullerjahnna, przeklinając ją wobec licznie zebranych gości, m. in. przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Nic też dziwnego, że dziś cały Berlin nie mówi o niczym innym, jak o sprawie Gontarda.

Osoby dobrze poinformowane dowodzą, iż wpływy i środki, jakimi rozporządza ów ustosunkowany magnat powojennych Niemiec, zapobiegają poważniejszym zakłaniom. M. N.

Dymisja pierwszego prokuratora w Gdańsku

Gdańsk, 25. 4. (PAT.) „Danziger Neueste Nachrichten“ ogłaszają, że Senat przyjął dymisję pierwszego prokuratora w m. dr. Schneidera, który wycofał rewizję w znanym procesie przeciwko Gegierskiemu, mordercy śp. Styrbickiego. Dymisję tę komentuje się jako chęć oczyszczenia prezydenta Ziehma z zarzutów, stawianych mu w piśmie, w którym min. Strassburger motywuje swą prośbę o odwołanie go ze swego stanowiska w Gdańsku.

Wiadomość ta wywołała w tutejszej opinii wielkie wrażenie. Uważa się ją za wyraz obaw Senatu przed nadchodzącą sesją Rady Ligi Narodów, na której mają być rozpatrywane sprawy bezpieczeństwa Polaków w Gdańsku.

Echa wczorajszego posiedzenia Sejmu

Przerwanie dyskusji poprzedziły narady Sławka w Belwederze i z ministrami — Komunikat Klubu Narodowego

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.) — „Dzień Polski“ podaje wiadomość, że przed posiedzeniem Sejmu widziano premiera Sławka, wracającego z Belwederu. Skutkiem tego rozeszły się pogłoski, że Sławek był przed posiedzeniem u ministra spr. wojskowych.

Po przybyciu do gmachu Sejmu premier Sławek odbył narady z ministrami i przyjdum Sejmu. Temu to należy przypisać zmianę taktyki B. B. na posiedzeniu sejmowym. (w)

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.) — Po zamknięciu obrad Sejmu Klub Narodowy odbył posiedzenie i wydał następujący komunikat:

„Klub Narodowy zgłosił wniosek, domagający się ustąpienia rządu z tem uzasadnieniem, że rząd dopuścił się naruszenia Konstytucji przez ograniczenie obrad Sejmu, co uniemożliwiło, jak podają motywy wniosku, załatwienie nagłych spraw, wynikających z wewnętrz-

nych i zagranicznych stosunków politycznych, a zwłaszcza ze stanu gospodarczego kraju, oraz wykonanie kontroli Sejmu nad działalnością rządu.

„Przerwanie przez większość rządową i marszałka Sejmu — przytem w sposób niezgodny z regulaminem — za ledwie rozpoczętej dyskusji potwierdza całkowicie zarzut, formułowany w motywach wniosku. Stało się to w chwili, kiedy uchwalony niedawno budżet nie odpowiada rzeczywistości, a niezwykle ciężkie położenie gospodarcze wymaga w wielu kierunkach szybkiej i gruntownej zmiany obowiązującego ustawodawstwa.

„Klub Narodowy stwierdza, że tego rodzaju postępowanie jest nowym dowodem, niedoceniającym przez rząd i jego stronnictwo powagi obecnego politycznego i gospodarczego położenia państwa.“ (w)

Wilno pod wodą

W Wilnie zatopionych zostało 110 domów a 5 domów zniszczyła woda — Całe miasto pozbawione jest światła elektrycznego Niepokojące wiadomości nadchodzą z całej Wileńszczyzny

Wilno, 25. 4. (PAT.) O godz. 12-tej w południe sytuacja powodziowa na Wileńszczyźnie była w dalszym ciągu groźna, jednakże miarodajne czynniki na podstawie wiadomości, otrzymanych z górnego biegu rzek, oczekują, że w godzinach wieczornych nastąpi przesilenie i zmiana na lepsze.

Signalizowane z dyr. dróg wodnych dzisiaj o godz. 6 rano wiadomości z Michaliszek o zbliżaniu się wielkiej fali do tej pory nie potwierdziły się, gdyż przybór wody na Wilji jest bardzo powolny. Przeciwnie, z Michaliszek nadeszły w ostatniej chwili wiadomości, że przybór wody maleje.

Elektrownia miejska w Wilnie zabezpieczona jest wałem, zbudowanym z kilku tysięcy worków z piaskiem, które w dalszym ciągu układa wojsko. Na wszelki wypadek okna w suterrenach elektrowni zamurowano. Tak samo zabezpieczono workami z piasku przyczółki mostu zielonego, któremu na razie niebezpieczeństwo nie grozi. Mimo to ruch kolejowy po moście odbywa się przy zachowaniu wielkiej ostrożności pod kontrolą posterunków policji. Wody Wilji dotarły do ul. Zygmuntowskiej i przerwały komunikację pieszą z ul. Wileńską w stronę mostu zielonego, tak, że ludność zmuszona jest przejeżdżać na ul. Kalwaryjską autobusami, dorożkami lub wozami.

Wilno, 25. 4. (PAT.) Woda na Wilji dochodzi do 8,20 m. tj. 5,84 ponad stan normalny i ustawicznie przybiera. Część domów przy ul. Mostowej, Zarzecznej i Wileńskiej stoi pod wodą. Poważnie zagrożona jest elektrownia miejska, wskutek czego Wilno może pozostać bez światła. Jeden z głównych mostów na Wilji, t. zw. Most Zielony, jest zagrożony. Dom przy ul. Zarzecznej nr. 21 runął. Zagrożone są zawałeniami domy przy ul. Wileńskiej nr. 39 i ul. Mickiewicza nr. 62 a.

Niepokojące wiadomości o powodzi nadchodzą z powiatów woj. wileńskiego.

W rejonie miasteczka Druja w pow. bractawskim woda podniosła się jeszcze o pół metra. Około 140 domów w Druji stoi pod wodą. Mieszkańcy zostali ewakuowani. Ruch kołowy pomiędzy Leonpołem i Drują został przerwany.

Woda Dzwiny w rejonie Leonpola rozlała się na szerokość 2 klm. Znie-

siony został jeden dom, który popłynął z wodą; pozatem zalanych jest 26 zabudowań gospodarczych. Niebezpieczeństwo powodzi zwiększyło się. Wszystkie miejscowości w pobliżu rzeki Dzwiny są bardzo zagrożone.

W pow. Mołodeczno wieś Plissaw jest zatopiona. Ludność ewakuowano. W rejonie Nowych Trok zalanych jest 18 domów, a w rejonie Rzesz około 30 domów.

W pow. dzisieńskim poziom wody na Dziśnie wynosi 12 m. Woda w dalszym ciągu przybiera. W mieście Dziśnie wiele ulic i domów zostało zatopionych.

W Wilnie zatopionych zostało ogółem 110 domów a 5 domów zniszczyła woda. 1550 osób ewakuowano z zagrożonych domów.

Wilno, 25. 4. (PAT.) Dziś o godz. 22,15 woda Wilji, podnosząca się stale, wdarła się do kotłowni elektrowni miejskiej, wskutek czego w całym mieście zgasiło światło elektryczne. Fakt ten wywołał olbrzymie poruszenie. Ulice zajęły tłumy publiczności. Przedstawienie w teatrze kończyło się przy świecach. Znaczna część publiczności w popłochu opuściła salę teatru, udając się do domów.

Lampy elektryczne zabłyśły znów o godz. 22,50, jednak po kilku minutach ponownie zgasiły, pogrążając miasto w ciemnościach.

Grodno, 25. 4. (PAT.) Podnosząca się w dalszym ciągu woda na Niemnie osiągnęła dziś wysokość 5,10 m. ponad poziom normalny. W Druskiennikach woda doszła do zdrojowego zakładu kąpielowego. Kulminacyjny punkt przyboru spodziewany jest we wtorek, 28 bm.

Jeśli wody będą przybierały w dotychczasowym tempie, osiągną przeszło 6 mtr. ponad poziom normalny. Tak wysokiego stanu wody nie notowano od r. 1899.

Londyn, 25. 4. (PAT.) Nad kanałem La Manche szaleje burza. Komunikacja pasażerska między Folkestone i Doovrem odbywa się w bardzo ciężkich warunkach.

Samoloty linii pasażerskiej również muszą walczyć z silnymi wiatrami i ulewami deszczami.

Sprawa napadu na marynarza polskiego

Gdańsk, 25. 4. (PAT.) Obronca Jeżyka, który jak wiadomo padł ofiarą brutalnego napadu ze strony hitlerowców na statku „Kopernik“, wniósł odwołanie od decyzji sądu, na mocy której sąd gdański nie zgodził się wypuścić Jeżyka na wolną stopę nawet za kaucję. Odwołanie to znów zostało przez sąd gdański odrzucone. Sąd w motywach swych przytacza, że Jeżyk jest obokrajowcem, marynarzem i wskutek tego zachodzi obawa ucieczki i uzasadnia ponadto szczególnym charakterem tej sprawy.

Decyzja ta jest zniemienna dla obecnego położenia obywateli polskich na terenie w m. Gdańska. Sąd odwoławczy gdański argumentuje dalej, że gdyby Jeżyka wypuszczono na wolną stopę, to mógłby on zagmatwać całą sprawę jeszcze bardziej, tembardziej, że została wyznaczona nagroda w wysokości 1500 guld. za wykrycie sprawców.

O przelot samolotu polskiego

Berlin, 25. 4. (PAT.) — Wskutek alarmującego doniesienia Tel. Union o przelocie samolotu polskiego nad Zabrzem, Biuro Conti na podstawie informacji ze źródła miarodajnego wyjaśnia, że, jak dotychczas zdołano stwierdzić, chodzi tu o polski samolot komunikacyjny, który odbywał lot na dozwolonej trasie między Katowicami i Poznaniem.

Lapoński „express“

(Korespondencja własna.)

Upsala, w kwietniu.

Jedziemy przez olbrzymie lasy, które ciągną się w nieskończoność. Człowiek poczynił w nich kolosalne wylomy, ale wcale tego nie znać.

Już dawno minęliśmy koło biegunowe lecz przyroda mało się tem przejmuje. Dla drzew obojętna jest rzecz, czy są one obywatelami strefy polarnej, czy też zwyczajnej. Dopiero znacznie dalej na północ stają się coraz mniejsze, krzywe, karłowacieją, aż w końcu zupełnie zanikają.

Do Sondankyli prowadzi zupełnie dobra szosa, którą wybudowali Rosjanie jeszcze przed wojną, a dalej 130 km. na północ od ostatniej stacji kolejowej droga gubi się w pralesie. W r. 1920 na mocy pokoju, zawartego w Dorpacie, Finnowie otrzymali tak zwany cypel Petsamo, a tem samem dostęp do oceanu Lodowatego. Budowali więc szosę dalej, przez las, aż wreszcie przed dwoma laty doprowadzili ją do samego wybrzeża. Dawniej udawały się w tym kierunku całe ekspedycje, które trwały tygodniami, a dziś jest to tylko dłuższą przejażdżką samochodową.

Szosa idzie nieco w górę. Musimy przejechać dział wodny pomiędzy jeziorem Wschodniem a oceanem Lodowatym. Według mapy jest on tuż w pobliżu. Lecz pomiary mylą; nasza ekspedycja krajoznawcza skończyła się w gęstwinie leśnej. Pomiędzy szosą a oceanem rozciąga się przestrzeń około 10 km. samego lasu i bagien.

Wyruszając o godz. 10 w dalszą podróż, wiemy, że przez pół dnia jechać będziemy w niewielkiej odległości od największego jeziora Laponji, nie widząc z niego nic więcej, jak tylko odnogi i zatoki. Egzystencja jego przypomina nieco pewne ciała niebieskie, których istnienie oblicza się matematycznie, ale się ich nie widzi.

W Virtaniemi mijamy dopływ jeziora. Znajduje się tam schronisko dla turystów, zwłaszcza dla wędkarzy. Bawi w niem właśnie jakaś kolonja angielskich leśników. Nasz Norweg nie może

Pocieszni wykwintnisie

(Les Precieux Ridicules)

się oprzeć chęci łowienia ryb, a tubylecy podziwiają jego kolekcję kolorowych wędek, które przywiózł ze sobą z Oslo. Był to produkt fantastycznych pomysłów jakiegoś fabrykanta.

Świerki już dawno się skończyły. Do kofa widnieją karłowate drzewka i brzozy. Szosę przecina stado reniferów, a żandarm wyjaśnia podróżnym, że są one oswojone i stanowią własność pobliskiego dworu. Laponczyków wcale nie widać, gdyż ruch na szosie nie jest jeszcze tak rozwinięty, aby mogli ich tu przynieść. Droga przecina bagno. Jakiś wóz ciężarowy, który jechał przed nami, przy wymijaniu wpadł rano do topieli. Ołbrzym ten wygląda jak szkielet jakiegoś fantastycznego zwierzęcia.

Po południu przybywamy do rosyjsko-ortodoksyjnego klasztoru Yläluostari. Granica bolszewicka jest w pobliżu. Klasztor znajduje się w fazie wymierania. Nowo przyjmowani zakonnicy muszą być przynależności państwowej fińskiej. Rząd fiński spodziewa się więc dużego spadku. Wierni klasztorowi są tylko Laponczycy, wyznający religię prawosławną. Klasztor dał im wiarę i kawałek chleba oraz podniósł kulturalnie. Kto ich zrozumie, gdy klasztor przestanie istnieć?

Zakonnik pokazuje nam cerkiew. Wchodzącego uderza wcale znacząco bogactwo; posrebrzana płaskorzeźba przedstawia świętych, których rysy twarzy są sztywne, jak gdyby pogrążone w zamysleniu.

Jedziemy doliną, w której licznymi zakrętami wije się Peczenga. Brzozy wskazują nam drogę. Widzimy pierwsze domy w Petsami, dwie rosyjskie cerkwie, a potem skręcamy do Parkkino, położonego w południowej części zatoki morskiej. Jest to duża ulica handlowa, która wyglądem swym przypomina trochę Alaskę. Domy wyglądają jak gdyby zrobione były z drzewa, blachy i beczek od śledzi. Miasta jeszcze niema, dopiero powstaje. Wolna od zamarnięcia zatoka kryje w sobie całą przeszłość tamtejszych mieszkańców.

Nasz Norweg pozostaje tu, aby założyć skład margaryny. Szofer prowadzi auto wzdłuż wybrzeża aż do zajazdu turystycznego. Niebieska zatoka kąpie się w słońcu, niczem Riviera na wiosnę. Na północy widać otwarte morze, a na wschodzie i zachodzie kulisy z nagich skał, poszarpanych, o marnej vegetacji. Tylko w osłoniętej dolinie Peczengi brzoza dochodzi aż do morza.

W przystani, niedaleko hotelu stoi parowiec „Juho Vesainen”. Nosi nazwę swego właściciela, który w czasie wielkiej wojny był żołnierzem. Obecnie przywozi on ryby z półwyspu, należącego już do Rosji. Jutro rano przewiezie nas do Norwegii.

Szofer, właściciel taksówki, znalazł nowych gości, z którymi wróci na południe. Na swej taksówce umieścił napis: „Laplandski Express”. Dumny jest z tego i w gruncie rzeczy ma rację.

W dziesięć dni później oglądam w sali muzealnej uniwersytetu w Upsali starą mapę Laponji, leżącą obok gotyckiej biblii Ulfilas. Kartograf narysował na znanych już wówczas olbrzymich obszarach Laponji obozy Laponczyków, stada reniferów i gromady wilków. Być może, że tak było wówczas. Mali uczniowie w krajach, hojnie przez przyrodę uposażonych, wierzą do dziś, że w ten sposób przedstawia się Laponja. Tymczasem „Express laponijski” nie zna żadnych przygód. Dr. St.

Blisko trzysta lat temu zauważył Molière, że napuszona i sztuczna górnolotność, której holdowały przedewszystkiem panie w życiu salonów, dotknięte chorobą wzlotów nad poziomu niby wytwornych, szerzy spustoszenia nie tylko w dobrym smaku, ale poprostu w zdrowym rozsądku piśmiennictwa, mowy i wogóle życia towarzyskiego. Komedia jego z r. 1659 o śmiesznościach tych wykwintnis (Les Precieuses Ridicules) serdecznie się podobała. I do dziś pozostała niezwykłą bronią przeciw wszelkim zapędom umysłowym, które nie doceniają podstawowej wartości prostoty i prawdy życia a uciekają w wyszukane mglistości.

To wszystko działo się jednak tylko w dziedzinie życia towarzyskiego, zaprawionego mniej szczęśliwymi skłonnościami piśmiennictwa, ale nie w dziedzinie współczesnych pojęć życiowych - politycznych Richelieugo, Mazzarina i dojrzewającego Ludwika XIV.

Słusznie zaniepokoić się można, jeśli dzisiaj, jak owe pocieszne wykwintnisie, z przed lat trzystu, karmione powieściami Arkadjami i Astreami, zjawiają się nawet politycy, karmieni międzynarodowymi Locarnami lub ustrojowymi Utopjami, którzy, jako nowi wykwintnisie także nieco pocieszni, bujają nad rzeczywistością.

Takie zaś wrażenie wywierają w piśmie p. n. „Nowe Państwo”, którego pierwszy zeszyt właśnie się ukazał, rozważania międzynarodowe b. ministra p. Aleksandra Skrzyńskiego i rozważania ustrojowe b. ministra, a obecnie przewodniczącego komisji konstytucyjnej, p. Wacława Makowskiego, którzy znaleźli się razem w tem nowym przedsięwzięciu.

Jaki jest nastrój rozważań p. Skrzyńskiego, widać od samego wstępu, gdzie zapowiada, że chce mówić o

„...rzeczach, które znam, które przeżyłem, pierwszego wcielenia, których miałem szczęście być świadkiem. Mam tu na myśli ideę z zw. tezy Lokarneskiej. Głosząca różniaw/prasie wielojęzycznej i w debatach niejednego parlamentu, jakoby słynny duch Lokarna znikł lub uleciał w zaświaty. Gdy dochodzą do mnie takie wieści, zadaję sobie pytanie, co się właściwie stało z ideą Lokarna, z tą ideą, potężną, która w owych niezapomnianych dniach wczesniowych zgromadziła odpowiedzialnych kierowników polityki Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec, Włoch, Belgji, Czechosłowacji i Polski i sprawiła, że podpisali oni szereg aktów wielkiej wagi, a wedle mego osobistego przekonania, wprost wielkopomnego znaczenia. Otóż, im dłużej myślę nad tą sprawą i im dokładniej przemyślane sprawdzam na obserwowanych faktach i zjawiskach, tem mocniej przekonuję się, że gdyby istotnie było prawdą, że duch Lokarna chwilowo opuścił Europę, to tem mocniej trwa sama jego idea, tem większą staje się ona siłą motoryczną historii, a to tem bardziej, im mniej jest rozumnych sił, mogących wyprowadzić Europę z chaosu”.

Jesteśmy zatem najzupełniej w obłokach i szubujemy tam z całą swobodą. Dawniej mówiono, że jest duch Locarna, a niema rzeczywistości, teraz zaś zapamiętały zwolennik pocieszni, że wprawdzie już i duch uleciał, ale została idea ducha. Czy nie

jest to zjawiskiem niepokojącym, że takie igraszki myślowe mogą być luzdżiom niby poważnie podawane?

I w takim to górnolotnie płochym nastroju wspomina p. Skrzyński o... owych niezapomnianych dniach wczesniowych (które były zresztą w październiku) oraz o... wiekopomnem dziele aktów w Locarno z 16 października 1925, gdzie Niemcy za cel sobie postawili rozróżnienie granic zachodnich i wschodnich pod względem bezpieczeństwa i trwałości oraz wejście do Ligi Narodów ze swoim wyłącznie stałym miejscem w Radzie Ligi, bez psucia sobie w drugą stronę układów z Sowietami, co też wszystko uzyskali.

Następnie przedstawia p. Skrzyński bardzo wymownie i zajmująco wzrost stronictwa Hitlera i odwetowych dążeń w Niemczech, zaznaczając, że zaczyna się to dopiero „w rok po śmierci znakomitego Niemca i dobrego Europejczyka w jednej osobie, Stresemanna...”

I kogoż chce się karmić takimi naiwnościami? Więc Stresemann nie wiedział, jakie są odwetowe dążenia w Niemczech, oraz nie stwarzał dla nich poprostu osłonek dyplomatycznych, aby bezpiecznie kiełkowały? Albo też, jeżeli Locarno miało być dobroczynne, to czy przejawiało się to właśnie we wzroście odwetowego napięcia w Niemczech, który zaczął się właśnie po Locarno?

A potem niemniej wymownie maluje p. Skrzyński niebezpieczeństwo, grożące z Sowietów, aby dojść wreszcie do stwierdzenia:

„Od czasów układu w Rapallo współdziałanie Niemiec z Rosją Sowiecką jest jedną z tych wartości stałych, które każdy odpowiedzialny polityk europejski musi zawsze w kalkulacjach swoich uwzględnić”.

Ale przecież właśnie Locarno uprawniło i uświęciło swobodę Niemiec w porozumieniu się z Rosją Sowiecką, tak, iż Rapallo z kwietnia 1922 zostało uroczystie odnowione w Berlinie w kwietniu 1926.

Ale p. Skrzyński powiada najspokojniej w świecie:

W ten mrok, nieprzenikniony nawet dla najbystrzejszego wzroku, szlaby Europa z zawiązanymi oczyma, a w dodatku już całkiem niepewna swego dziejowego jutra, gdyby nie ów jasny promień rozumu, który rozświetlił jej dzieje powojenne w postaci układów podpisanych w Lokarno. Wszystko, czego próbowano przedtem, było przygotowaniem do tego czynu europejskiego rozumu politycznego, wszystko, co nastąpiło potem, było i jest jego konsekwencją. Tam bowiem, w Lokarno, Europa powojenna stanęła na skrzyżowaniu dwóch dróg, drogi szaleństwa i drogi rozumu i... wybrała tę ostatnią. I wszystko, co odtąd Europa zapisała na konto swoich reparacji, istotnych, nie tylko tych, które mają być płacone według planu Younga, zostało na tej właśnie drodze zdobyte i znalezione. Tam bowiem, w Lokarno, stała się wielka rzecz. Europa odnalazła zagubiony w czasie wielkiej wojny eliksir życia, swój kamień mądrości, czyli, mówiąc skromniej, swój zdrowy rozsądek, odzyskanie zaś takiej zguby to zawsze chwila wielka i pamiętna”.

Naprawdę trudno przerzucić jakikolwiek pomost między poszumem tych wielkich słów o znalezieniu w

Locarno kamienia mądrości a szarą rzeczywistością kłopotów i wilczych dołów, które potwierała dwuznaczność bardzo lichych układów tam zawartych. Czy temi słowami górnolotnemi naprawdę zatka się podstępne doły, czy też tylko przytłumi się zmysł ostrożności społeczeństwa, które powinno widzieć prawdę i jej grozę? W tych wykwintnościach jest coś już nietylko pocieszego ale niezdrówego.

Przenieśmy się w dziedzinę spraw wewnętrznych. Tu p. Makowski mówi niemniej górnolotnie o zadaniach ustrojowych:

„Dostosowanie organów państwa do jego zadań, wyraźne określenie ich kompetencji, ustalenie zasad pozytywnych koordynacji tych organów umożliwiają administrowanie i praktyczne urządzenie szeregu spraw o znaczeniu gospodarczym, bez ich koniecznego przeprowadzania przez forum polityczne”.

Czyta się te wywody, w tym duchu utrzymane i znowu powstaje pytanie: jaki jest związek między temi pięknymi określeniami a rzeczywistością ustrojową obozu, którego p. Makowski jest jednym z wybitnych przedstawicieli, składającą się z pasma igraszek prawnych, wyborów z pomocą Brześcia i tyłu a tyłu innych działań?

Trzeba się bronić przed tem strojeniem w szaty wytwornych słów szpetnej i złej rzeczywistości. Wszystko się zaciera w tych górnych obłokach. Bo właściwie wiadomo naogół, że obóz p. Makowskiego nie uważa Locarna za najwyższy objaw mądrości, a tak samo wiadomo, że p. Skrzyński miał polityczne związki, trudne do pogodzenia z pisaniem się na ustrojowe sposoby obozu p. Makowskiego. Gdy jednak dwaj współcześni wykwintnisie zaczęli górnolotnie mówić o tem, wszystko się zaciera, bo poprostu... ziemia ucieka z pod nóg, a jednak na tej ziemi trzeba żyć i tu się rozgrywa nie szum słów, ale pochod zdarzeń.

Stanisław Stroński.

Pobicie Polaka w Sopotach

Gdańsk 25. 4. (PAT.) W związku z poprzednio podanym komunikatem o napadzie ulicznym na polskiego inżyniera w Sopotach Szejnowicza radny m. Sopot Bresiński wniósł dziś interpelację na ręce przewodniczącego rady miejskiej w Sopotach Förstera z zapytaniem, co zarząd miasta zamierza postanowić, aby uniemożliwić w przyszłości podobne napady uliczne, szkodzące w poważnym stopniu interesom miasta i zagrażające życiu ludności polskiej.

Zderzenie samochodu z pociągiem

Bruksela, 25. 4. (PAT.) Pociąg błyskawiczny, kursujący pomiędzy Adinkerke i Brukselą, wpadł na przejeżdżający przez tor samochód ciężarowy.

Lokomotywa zmiotła dosłownie przednią część samochodu wraz z szoferem, którego ciało znalezione o kilkanaście m. od miejsca wypadku zupełnie zmasakrowane.

MARJA RODZIEWICZÓWNA GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

22)

Sawicki się obejrzał, czy urwisy ze wsi nie wracają, potem ręką machnął i poszedł, podpierając się wyłamany kijem. Noga dokuczała mu silnie. Gdy dobrnął do dworskiego obejścia, samochód stał już w dużym garażu przy kuźni, otoczony całym gronem ludzi. Było dwoje dzieci, niewiasta w negligu, krępy jegomość z sumistym wąsem, kował w skórzanym fartuchu i „pan”.

Wszyscy oglądali nowy nabytek i przyglądały się swemi latarniami dwa jeszcze podobne graty, ciesząc się zapewne, że ten nowy kolega podzieli ich udrękę i wyręczy.

— Ach, Antosiu, Antosiu! — poco ci trzeci samochód? — biadała niewiasta.

— Ach, Julciu, Julciu! poco ci piąte dziecko? — naśladował jej powolny głos.

— Także głupie porównanie! Chodźcie dzieci! — i ruszyła ku domowi.

— Chodźmy i my. Może nam dadzą co zjeść. Ale pan na nogę napadał Wykręciła się na nakocie?

— Nie, złamana była. Leżałem sześć tygodni i niedawno ucze się chodzić.

— To może pan leżał w Nietroni? Słyszałem od wicewojewody o wypadku. To pan poznał bastjon i sanktuarjum cnoty!

— Pan Michał Białoźor mnie wyleczył i miałem gościnnie pańską!

— A że pan nie oszalał z nudy! Tam każde drzewo szumi: cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi! A dzieci przepisują po sto razy na dzień:

Idź, synu, drogą prawdy —

Prawda cię wzbogaci —

Da ci dziurawe buty,

Parę starych gaci — —

Alé Sawicki, który odszedł zbuntowany z Nietroni, poczerwieniał i ujął się.

— Może mają tylko dziurawe buty,

ale ionie ani obdarli, ani wyzyskali. Jestem sam pracujący, więc nie będę pracy uragał. Koleżeństwo!

Wesoła twarz gospodarza na sekundę się zmieniła, i umilkł — ale wnet począł gwizdać.

Weszli do domu, który stał krzepko i dawno widocznie, ale miał cechę zaniechania i opuszczenia.

— Dwór panu ocalał! — zauważył Sawicki.

— Daleko od gościńca, więc Moskale nie zdążyli spalić, bom przezornie nakot popsul — a Niemcy nie mieli co grabić. Zresztą siedział tu major myśliwy — polowaliśmy razem! Kawalerskie było gospodarstwo — —

— To pan się dopiero potem ożenił?

— Ja? Boże broń! Gdzieżby tu się więcej dzieci i kobiet zmieściło! Zamieszkała siostra z mężem. Ich majątki zostały za kordonem.

Wprowadził go do jadalni, w której jeszcze po obiadzie stół niebył sprzątnięty.

Zajrzał gospodarz do bufetu, znalazł

jakieś resztki pieczeni, ser, masło — butelkę nalewki.

— Grypa! — krzyknął, otwierając dalsze drzwi.

Ukazała się dziewczka z zakasaniem rękawami i rękami prosto z dzieży.

— Zrób nam jajecznicę, ino zaraz.

— Niema jajków! — odparła, cofając się.

— To daj twarogu ze śmietaną.

— Dziś masło bili. Przyniosę maślanki.

Wypili nalewki i zabrali się do resztek pieczeni.

Po chwili dziewczka wróciła

— Pani gdzieś zgubiła klucze od piwnicy. Nie można dostać maślanki!

— oznajmiła i poszła do dzieży z powrotem.

— Niema co, panie! Chodźmy do ekonomowej po ratunek. To moja piastunka! Ulituje się nad nami!

— Dziękuję panu. Nie głodnym — Pójdę obejrzeć tamte maszyny i te, co

nas dowiozła rozbiore.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Witajcie, bracia Jugosłowianie!

W dawnych czasach pierwotnego bytowania ród stanowił skupienie zupełnie wystarczające dla potrzeb ludzi ówczesnych. W miarę jednak wzrastania wymogów kultury i zwiększonych trudności w zdobywaniu tych różnorodnych przedmiotów, które stały się niezbędne w życiu codziennym, należało przeprowadzić podział pracy i specjalizację. Z tego stanu rzeczy wypłynęła konieczność tworzenia większych zbiorowisk, narodów i państw. W czasach dzisiejszych warunki egzystencji skomplikowały się jeszcze bardziej. Obecnie już narody i państwa nie mogą samodzielnie zadowolić wszystkich swoich dążeń — muszą zawierać pomiędzy sobą umowy i przymierza, których trwałość ściśle jest uzależniona od liczby wspólnych interesów, od stanowiska względem państw innych, oraz od spójni duchowej i doświadczeń historycznych.

Z powyższych względów wszystkie szanse długotrwałego zespolenia, ma nasz sojusz z państwem S. H. S. i dlatego Polska otwartym sercem wita goszczących w kraju Jugosłowian, a gród piastowy wyciąga ku nim dłoń bratnią, przypominając, iż wedle dawnej opowieści powstał on na miejscu spotkania i „poznania” po długiej rozłące Lecha, Czecha i Rusa, jest więc symbolem słowiańskiej łączności. Poznań i Gniezno były ogniskami w których skupiało się życie polityczne Polski za rządów Chrobrego Bolesława, wielkiego władcy, w myśl którego poraz pierwszy powstała idea zjednoczenia świata słowiańskiego przeciw germańskiej przemocy. Opór i walka z nawałą i butą niemiecką, oto drugie zadanie, podjęte przez nasz gród nadwarteński. W imię tych hasel witajcie, bracia Słowianie! Witajcie na wspólną pracę w budowaniu lepszego jutra, albowiem — „ludy i narody żyją po to, by tym, co po nich przyjdą, lepiej było”.

Szczera przyjaźń Polski z Jugosławią ma za sobą mało znaną, lecz długą i zaszczytną przeszłość dziejową. Przedewszystkiem wiedzieć należy, iż nasz hymn narodowy, stał się wzorem dla hymnów kilku ludów słowiańskich. Słowacy do dziś śpiewają: „Hej Słowaci, jeste nasze słowacka rec zije”, a Czesi przemienili ją na sławną pieśń „Hej Slovane”. Od Czechów przyjęli ją Serbowie, a napisaną została w 1834 r. przez Samo Tomasika. Ferdynand Liwadicia sparafrazował ją na hymn narodowy Chorwatów: „Jos Hrvatska ne propala”. Germanizowani i gnębieni Łużycanie szukają otuchy ponieważ „Hisce Serbstwo nie shubjena” — i pocieszają się przy dźwiękach mazurka „Trzeci maj” iż „nasze Serbstwo z procha wstawa”.

Upadająca Polska, walcząc o własną niepodległość, pobudzała ducha narodowego wśród Słowian południowych i zachodnich. Andrzej Kucharski wystannik warszawskiego Tow. Przyj. Nauk pierwszy wykrył różnicę pomiędzy Słowianami i Chorwatami. Zbadał ich literaturę i wynalazł wiele ciekawych pieśni ludowych, sławiących zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem. Emil Korytko, skazany przez Austriaków na pobyt w Lublanie (uznanej przez nich za miasto niemieckie), zaprzyjaźnił się z poetą słoweńskim Presernem i zaznajomił go z twórczością Mickiewicza. Pomimo nadzoru policyjnego pouczał Słowian o ich prawach narodowych, a ośrodkiem tego ruchu stał się dom adwokata Crobatka dzięki żonie jego, Polce z pochodzenia. Dyrektor policji wiedeńskiej przestrzegł swego lublańskiego kolegę: „coraz bardziej przekonywałem się, że polscy fanatycy starają się przyciągnąć innych Słowian do swoich przewrotnych dążeń”. Ministrowie Gołuchowski, Alfred Potocki, Dunajewski niejedną swobodę przyznali Słowianom, a sławny nasz uczonec A. Jabłonowski, pierwszy uwierzył w ich samodzielną przyszłość, pierwszy też wykazał słowiański pierwiastek w Styrii. Wśród Chorwatów biblia radziwiłłowska była bardzo popularna. Sławny poeta Jan Gundulic, 1588-1638, w mistrzowskiej epopei — „Osman” — szerzy idee łączności słowiańsko-chrześcijańskiej przeciwko Islamowi, a bohaterem tej krucjaty czyni królewicza Władysława IV. Opiewa on zwycięstwo polskie pod Chocimem w 1621 r. Lud chorwacki ze czcią i wielką sympatią wymawia imię Jana III., króla polskiego. Ludevit Gaj przywódca „illiryzmu”, ojcem ojczyzny przez Chorwatów zwany, utrzymywał ożywiającą korespondencję z wielu wy-

bitnymi Polakami, jak: Lelwel, ks. Adam Czartoryski i inni. Liczny zastęp oficerów Polaków walczył za wolność Serbji, pod sztandarem Jerzego Karadźordży, a serbscy mężowie stanu niejednokrotnie zwracali się do Hôtel Lambert z prośbą o radę i wskazówkę.

Serbowie, Słowianie i Chorwaci podlegali Austrii, która przy rozbiorach zagarnęła również znaczną część ziem polskiej i z którą walczyliśmy wielokrotnie — lub Turcji, a ta doznała nieraz potęgi polskiego miecza. Nigdy nie było wypadku, aby Polska występowała przeciwko ludom, tworzącym dzisiejsze królestwo Jugosławji, pierwotne S.H.S. (Serbów, Chorwatów i Słowianów); gdy podczas wojny krymskiej błysła nadzieja wyzwolenia przy pomocy państw Europy zachodniej niejednokrotnie, jak świadczą o tem pamiątniki, upominali się Polacy o sprawy ludów słowiańskich. Bułgarzy brali tłumny udział w pogrzebie Mickiewicza, chcąc uczcić wielkiego męża całej Słowiańszczyzny.

Przed stu laty powstańcy nasi wypisali na swych sztandarach święte hasło „za wolność naszą i waszą” — istotnie Polska była ostoją i przewodniczką ludów słowiańskich.

Na zakończenie słów parę o spra-

wach ekonomicznych. W czasach dzisiejszych stanowią one tak ważny czynnik w stosunkach między państwami, że niepodobna ich pominąć. Niestety granice Polski nigdzie nie stykają się bezpośrednio z terytorjum królestwa Jugosławji. Dzieli je od nas Austria, Czechosłowacja, Węgry i Rumunia. Jednak z tą ostatnią łączy nas b. ścisłe przymierze, Czechosłowacja, związana z Polską traktatem handlowym, nie czyni trudności tranzytowych. Jugosławja zaś posiada dostęp do mórz południowych, posiada porty: Zara, Dubrownik, Split, Suszak, ma więc dla nas ważne komunikacyjne znaczenie, podobnie jak Gdynia dla Jugosławji. Jest ona krajem rolniczym, ma dobrą glebę, obfite pastwiska, dzięki czemu znakomicie rozwija się hodowla bydła. Ogrodnictwo stoi wysoko: produkuje się wiele śliwek, winogron, moreli i innych owoców. Posiada znaczne bogactwa mineralne, zwłaszcza ołów i cynk. Głównym produktem wywozowym jest drzewo, zboże, owoce, bydło; sprowadza artykuły przemysłowe, lecz wartość wywozu przewyższa wartość przywozu.

Polska eksportuje do Jugosławji wyroby tkackie, jednak stosunki handlowe mogłyby się znacznie ożywić.

Z. S.

Uczestnicy Kongresu Polsko-Jugosłowiańskiego

Dyr. Żiżek z dep. turystyki przy min. przemysłu i handlu; dyr. Kuzmanovic, dyr. z Państw. Instytutu Eksportowego; dyr. dr. Gregorevic ze Związku Przemysłowców w Białogrodzie; dyr. Kosutic del. min. przem. i handlu; dyr. dr. Lunacek z Izby przem. i handlowej w Zagrzebiu; dyr. Rocivski, prezes Związku Cukrownictwa w Białogrodzie; dyr. Marodic z Izby handlowej w Białogrodzie; dyr. Džirdzievic z Izby handlowej w Sarajewie; p. Javkulov, dyr. Banku w Bela Crkva; dyr. Andrić, ze „Spółki wydawniczej” w Zagrzebiu; dyr. Talvi, repr. sfer handlowych w Skoplje; Stare. dyr. banku w Lublanie; Scipio del Campo, handlowiec; Solar, dyr. uzdrowiska Bled, oraz referenci ekonomiczni pism codziennych, jak białogrodzkiego „Vreme”, red. Krakov, zagrzebskich „Novosti” red. dr. Jovanovic, lublańskiego „Slovenca” red. Sveiger i „Jutra” red. Borko.

Na czele grupy dziennikarskiej przybył dr. Radovanovic, szef Centralnego Biura Prasowego.

W sobotę przybył do Poznania p. radca de Giuli, zastępca posła Lazarevica, który nie mógł przyjechać do Poznania z powodu choroby. Reprezentantowi poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie towarzyszył prezes Centralnego Komitetu Kongresu polsko-jugosłowiańskiego ks. Wacław Kneblewski.

Wysłannika poselstwa i prezesa Ligi Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego witał p. konsul hon. jugosł. dyr. Scheffs.

Z ramienia min. spr. zagr. przybędzie dziś p. radca Woytkowski.

Wśród gości, przybyłych z Jugosławji, znajduje się: 21 ekonomistów, 12 dziennikarzy, 6 literatów, 5 prawników, 3 księży, 3 medyków, 2 dyrektorów teatru, 1 prezydent miasta, 1 sędzia, 1 generał. Wśród tych osób 10 kobiet, w tem jedna lekarka, 1 literatka i 1 dziennikarka. Według stopnia wykształcenia 33 doktorów medycyny, prawa i filozofii, 3 inżynierów i 2 studentów.

Na poszczególne miasta przypada: Białogród 26 osób, Lublana 20, Zagrzeb 10, Sarajewo 5, Skoplje 2, Maribor 1, Bela Crkva 1, Split 2, Veliki Bekerek 1, Novi Sad 1 i Vrsac 1.

Razem około 70 osób.

Wśród gości z Jugosławji przybywa dość pokaźna grupa działaczy z katolickiego Zagrzebia i Lublany, m. in. delegaci Spółki Wydawniczej św. Hieronima dyr. Nikola Andrić, dr. Velimir Dzelic i Domogoja Mrakulin z Zagrzebia. Z Lublany przybyli ks. Finzgar, red. wydawnictw św. Mohorija, znany pisarz katolicki, dr. Kotnik, dr. Stele oraz inż. Jarc, wiceprezydent Lublany.

Program otwarcia Kongresu

Otwarcie Kongresu Polsko-Jugosłowiańskiego odbędzie się w sali Rady miejskiej o godz. 12-tej. Podczas otwarcia przewodniczy ks. W. Kneblewski. Gości powitają prezes Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego gen. Serda - Teodorowski, prezydent Ratajski, w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Wlkp prez. Jaro-

chowski, w imieniu Sokolstwa red. Powidzki, następnie p. radca de Giuli i prezes grupy jugosłowiańskiej.

Po mowach powitalnych przewodnictwo narad gospodarczych obejmuje p. min. Klarner, a referat ogólny wygłosi p. dyr. Waschko.

Wystawa fotografii jugosłowiańskich

W ramach Targów Poznańskich Centralne Biuro Prasowe przyjdum Rady ministrów Jugosławji urządza pod protektoratem Ligi polsko-jugosłowiańskiej wystawę grafikonów, djagramów i fotografii, przedstawiających postęp Jugosławji w ostatnich 10 latach. Wystawa ta cieszyła się wielkim powodzeniem na XI. sesji Ligi Narodów w Genewie, a także ostatnio w Pradze, Brnie i Bratysławie. Wystawa mieści się w X. pawilonie Targów i będzie otwarta do końca Targów.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 11.

Koncert pianistki rumuńskiej

Zapowiedziany przez nas wielki koncert muzyki rumuńskiej, jaki odbędzie się już we wtorek, dnia 28 bm. o godzinie 20 w sali Domu Ewangelic-

kiego, wywołał w całym Poznaniu łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

Znakomita pianistka Elżbieta Cotrus odegra utwory najwybitniejszych kompozytorów rumuńskich.

Wysoki poziom koncertu jak również niezwykła uroda najpopularniejszej w świecie artystycznym Rumunki ściągają niewątpliwie na koncert liczne rzesze publiczności. Bilety na ten koncert, urządzony staraniem Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego w Poznaniu są już do nabycia w cenach od 1 do 5 złotych w kolekturze loterii Langer, róg Fredr. i Sew. Mielżyńskiego.

Dziś ostatni występ Junoszy-Stępowskiego

Dziś, w niedzielę, kończy swe występy znakomity artysta Junosza - Stępowski, udając się na występ w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Wielki ten artysta pożegna publiczność poznańską swą niezrównaną kreacją barona Würtza w świetnej komedji p. t. „Azais”.

Z Walnego Zgromadzenia Syndykatu Dziennikarzy Wielkop.

W dniu wczorajszym w sali Koła Towarzystwa odbyło się doroczne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich.

Obrady zagał i przewodniczył im prezes Syndykatu red. B. Jarochowski, który przedłożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności zarządu w roku sprawozdawczym. Owocną działalność zarządu zebranie oceniło bardzo życzliwie, nagradzając sprawozdawcę oklaskami. Po sprawozdaniu kasowem, przedłożonym przez red. dr. Chełmickowskiego, w imieniu komisji rewizyjnej referowali red. Edmund Rakowski i red. Zakowski, wyrażając skarbownikowi p. dr. Chełmickowskiemu uznanie za wzorowe uprządkowanie księgowości organizacji.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali: red. A. Piotrowski, red. Harniczek, red. Tranda, red. Kaźmierczak, dr. Niesiołowski, red. Winiewicz i red. Sitowski. Zarządowi udzielono pokwitowania przez aklamację.

W wyniku przeprowadzonych wyborów w skład zarządu weszli pp.: red. Bohdan Jarochowski — prezes, red. Kaźmierczak — wiceprezes, red. Nawrocki — sekretarz, red. Ujma — skarbnik, a jako członkowie zarządu red. Kędzierzki, red. Drobniak i red. Winiewicz. Do komisji rewizyjnej wybrano red. dr. Chełmickowskiego, red. Trandę i red. Zakowskiego. W skład sądu koleżeńckiego weszli: red. A. Piotrowski, red. Harniczek, dr. Niesiołowski, red. Fengler, red. Kawczyński i red. Dobrostański.

Ustępującym członkom zarządu red. Trandzie i dr. Chełmickowskiemu wyrażono uznanie za gorliwą działalność dla dobra Syndykatu.

Na wniosek red. Trandy zebranie uchwaliło wysłanie telegramu z życzeniem rychłego powrotu do zdrowia złożonemu ciężką niemocą przesłowi Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich i laureatowi nagrody literackiej m. Warszawy p. red. Zdzisławowi Dębickiemu.

Po 3 i półgodzinnej dyskusji nad sprawami wewnątrz - organizacyjnymi prezes red. Jarochowski solwował obrady o godz. 9 m. 30. (k)

Młodzież Wszepolska i Grupa Akadem. O. W. P.

Uroczyste przyjęcie nowych członków Młodzieży Wszepolskiej oraz Grupy Akademickiej O. W. P. nastąpi w połowie maja. Liczba tegorocznych kandydatów dochodzi do 200.

W sobotę odbędzie się ostatnie zebranie plenarne kursu kandydatów z referatem kol. mgr. J. Zdzitowieckiego.

Przez następne dwa tygodnie odbywać się będą obowiązkowe dla kandydatów Młodzieży Wszepolskiej, kilka dyskusyj. Program tych kółek jest następujący: poniedziałek godz. 20-ta, wtorek godz. 20-ta, czwartek godz. 20-ta i piątek godz. 20-ta.

Mianowani członkami zostaną jedynie ci kandydaci, którzy będą uczęszczali tak na zebrania plenarne, jak i na kółka dyskusyjne.

Cudem uniknął śmierci

Wczoraj wieczorem w jednej z hal na Targach Poznańskich wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie zajęty montowaniem światła elektrycznego w suficie jednej z hal targowych instalator elektrotechniczny p. Piotr Matuszczak, zamieszczał na Głównej w baraku nr. 3, stracił w pewnej chwili równowagę i upadł z wysokości około 13 m. głową na dół. Od niechybnej śmierci uratował Matuszczaka szczęśliwy wypadek, mianowicie, że spadł on na znajdującą się w stoisku 34-letnią Adele Brech z Włocławka.

Na miejsce wypadku przywołano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Matuszczaka do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono ciężki wstrząs mózgu. Brechową zaś opatrzone na stacji pogotowia. Odnosiła ona ogólne kontuzje, nie budzące poważniejszych obaw. (k)

Potrącony przez auto

Mieszkaniec m. Wielichowa, rolnik p. Franciszek Kapski, przechodząc wczoraj ulicą Dąbrowskiego, został potrącony przez przejeżdżający samochód. Poranionego opatrzyło pogotowie na stacji.

Obrażenia nie były bardzo ciężkie, wobec czego p. Kapski mógł o własnych siłach udać się do domu. (k)

Oj, wiosna, oj krasna, cóżes nam przyniosła?

Już dziś nie wierzymy starym komunalowemu, że prawdziwie wolnym człowiekiem jest tylko ten, co żyje na wsi, „sub love”, z przyrodą zapanbrat, a niewolnikiem pożałowania godnym jest mieszkaniec miasta. Kiedyś było to prawdą. Brak kanalizacji i wodociągów w dawnym mieście zatrzymał istotnie życie niewolnikowi „żelaznej twierdzy” jak gdzieś mówi o Paryżu Maeterlinck. Dziś jest pod tym względem lepiej, a co się tyczy braku kontaktu z przyrodą to przy minimum dobrej woli można i temu zaradzić. Ostatecznie każdy ma okno czy balkon a więc metr czy dwa metry przestrzeni na których się da zorganizować miniatury ogródek, namiastka współżycia z żywą przyrodą. A kto ma trzy metry ogródka przed domem ten już jest król i hrabia udzielił ze złotych wieków rycerstwa. Tak czy owak trzeba się jakoś ustosunkować do nowego sezonu i tak zwaną wiosnę jakoś godziwie przywitać.

Wolanie wiosny

Piękna ta uroczystość odbywa się w różnych stronach kraju rozmaicie. Inaczej na Polesiu, inaczej na Dębcu. Na Polesiu jest to sprawa przedewszystkiem panińska. Młode dziewczęta zbierają na wsi jajka, mąkę, masło itd., znoszą zbierane zapasy do jednej chaty, tam wyrabiają ciasto i pięką wielką i piękną zapiekę zwany „korowajem”. Potem w odpowiedniej przyrodzie niosą korowaj na wzgórce okoliczne, albo wiażą na stóg siana. Przyniosły z sobą dwa lub cztery jajka barwione („kraszanki”). Te kraszanki należy tłuc o siebie tak długo póki się nie rozbiją, przyczem przez jakieś dwie godziny należy wołać wiosnę, śpiewając w kółko następującą pieśń:

Oj wiosna, oj krasna
Cóżes nam przyniosła
Trzy korzyści i radości
Jedna korzyść dziewczętom
Druga korzyść chłopcykom
Trzecia korzyść — bartnikom.

Następnie ucztą z korowajem, muzyką i taniec itd.

U mnie na Dębcu obrzęd wołania wiosny ma przebieg nieco inny. Łączy się on z przeprowadzką o symbolicznym znaczeniu. Z jednego pokoju przeprowadzam się do drugiego. Jest to czynność tak przyrodzona jak lenienie się u Tropa. Pokój zimowy na górze wytapetowany jest od podłogi do sufitu książkami, aby było ciepło i gwar ulicy nie przeszkadzał. Pokój ogrodowy na dole książek nie posiada wcale, dlatego, bo przeskadzają w utrzymywaniu stałego kontaktu z ogrodem. A to jest niesłychanie ważne, aby nie utracić żadnego z tych doniosłych wydarzeń i obrzędów jakie się tam odbywają. A trzeba się spieszyć bo.

Akt pierwszy się kończy

Widowisko zwane popularnie wiosną dzieła botanicy na trzy akty: przedwiosnie, wiosno i wiosna wiaściwa. Tak mnie pouczył prof. Szafer autor „Życia kwiatów” (K. S. Jakubowski, 1927), którą to książkę czytałem sobie na przemiany z „Inteligencją kwiatów” Maeterlincka (laureaci Nobla nr. 13). Przedwiosnie to pierwszy, mało jeszcze widoczny na wierzchu, ale bardzo pracowity okres pracy przyrody. Na rudej i brudnej runi zimowej jawią się sygnały, że oto pierwsza fenologiczna pora roku zbliża się. Zwiastunem jest żółty rozblask kaczeńców i biała główka śnieżyczki, która jak wiadomo jest marcową korwajką. Lecz nie pachnie i, przebiwszy pierwsze śniegi, szybko ustępuje miejsca dalszym punktom programu tej urozmaiconej rewii zapachów, kolorów i tańców. Balet przedwiosnia. Sledzinnica tańczy z wilczym lykiem, a złoto-żółty podbiał (Tussilago Farfara), jak mawiał nieboszczyk Lineusz) umiżga się do stokrotki. Dekoracja niezwykle urozmaicona i nieszablona. Myślałby kto, że skoro wiosna, to już koniecznie musi być zielona. A tymczasem dekoracje są z czekolady. Bo o trawie jeszcze nie słyhać. Tylko matka ziemia wyciąga na słońce conajlepsze kolorki swego iona. Kwiatom przedwiosnia dobrze jest w tem towarzystwie. One nawet nie przypuszczają, że wiosna może być zielona i trawista. Trawa bowiem zakwitnie dopiero na ich grobie.

Królową przedwiosnia jest przylaszczka. Władza ona na ścieżkach i przychaciu, władza skibkami ziemi mokrej od brudno-tającego śniegu.

Kpi sobie z przymrozków, a nawet z mrozu, a strzela kwiatem swym pierwszą, wyprzedzając nawet swoje własne listki!! Strasznie jest dumna i wyniosła, choć żyje i kwitnie gromadą. Zawsze ich kilkanaście tuli się razem, żeby ciepłej było gdy przymrozek chwyci. Siwą jak włoskie niebo przylaszczkę znamy z widzenia wszyscy, podobnie jak wszyscy zrywamy na przechadzkach wiosennych fijołki, choć nie każdy z nas jest Chopinem. Wiadomo, że Chopin nad wszystko inne miłował zapach fijołki i najpiękniej grał zawsze wówczas, ilekroć znalazł się w ich okręgu. I też dowołał się, nieborak, dowołał. Wiemy przecie, że pani George Sand przysłała go do siebie fijołkowymi perfumami. Balet o przedwiosnie składa się z zaspanych dzieci. Bardzo zabawnie patrzeć jak pszczoły i różne inne błonkowi i muchówki obudzone ze snu zimowego rozpędzają się ociężale do lotu i ataku na przylaszczkę. Siedm razy uderzy, nim trafi. A niepewna w kroku, niczem pijak w sobotnią odwieczną. Najlepszym zdrowiem i powodzeniem cieszą się, jak zwykle, bandyci przedwiosnia. Te rozmaite chwasty i chwasty, które od czterech lat tępię, a one ani myślą się poddać. I zawsze zapominam zapytać prof. Grochmalickiego, jak się to tałatajstwo nazywa po imieniu.

Trzy korzyści, trzy radości

Wogóle mało wiem o tem wszystkim. Może odrobinę więcej niż człowiek z t. humanistycznym wykształceniem, ale mimo to brak mi orientacji w tej wielkiej bibliotece, która się zowie przyrodą. W tamtej drugiej, papierowej, znam wszystkie książki, przynajmniej z widzenia, a tu co krok jakaś tajemnica. I przypomnia mi się rozmowa dziadka z wnukiem na wysokiej górze. Działo się to w Czarnohorze na Howerli, gdzie nie wiem, czy był kiedy red. Konieczny, choć wiele górskich naszych oblażył. Dziadek strofował wnuka bardzo ostro za to, że nie odróżnia rododendrona od tojadu mordownika a jałowca od kosówki. Smykiem-wnukiem byłem ja, a dziadkiem mój duchowy preceptor, o którym niespodzianie, jakże miłe słowa znajduję w nowym tomie Ździsława Dębickiego („Iskry w popiołach”, Poznań, św. Wojciech, 1931, str. 269): „Na pograniczu między literaturą a dziennikarstwem stał Juliusz Starkel, król feljtonu, człowiek dużej kultury i powabnego, lekkiego pióra... Pierwszorzędny „causeur” byłby najpożądniejszym gościem w każdym wielkim salonie, gdyby takie salony wówczas istniały”. Orientował się również w naukach przyrodniczych i tych sekretów mnie uczył.

Staruszek opowiadał mi też nieraz, że w Wielkopolsce spotkały go trzy radości. Pierwszą była przyjaźń zawarła w r. 1869 z Karolem Libeltem, utrwalona potem w korespondencji wzajemnej. Później po latach już wielu w roku 1895 wybrał się na wystawę Przemysłową w Poznaniu. Wycieczka składała się z kilkunastu osób. Tu obok innych wrażeń dodatnich i pozwalających wierzyć, że Poznań da sobie radę i przetrzyma, miał osobliście przemieniał chwilę, podwójnie miłą i jako pracownik oświatowy i jako dziennikarz. Podchodzi — opowiadał J. Starkel — doń na wystawie jakiś starszy już włościanin w stroju kórnickim (dawne dobre czasy, kiedy Kórnik nosił się po swojemu!) i rzecze: Czy to pan jest ten Grześ z Mogiły, co redagował „Dzwonka?” („Dzwonek” dla ludu wychodził w latach 1860-7). A to ja się na nim kochać Polskę uczyłem, bo mi tę gazetkę zapisałi. Trzecią przyjemność mam w tej chwili przed sobą. Jest to adres powiatowy „na pamiątkę przywitania współbraci Galicjan w Mogilnie w lecie (dokładnie 24 czerwca), roku 1895. Dziadek mój dopisał na owym kunsztownie kaligrafowanym arkuszu te słowa: „Wręczono mi na stacji Mogilno z wielkim entuzjazmem w czasie powrotu z wystawy Poznańskiej w roku 1895”. Przyglądam się bliżej śladom tego entuzjazmu międzynarodowego z przed trzydziestu lat. „Czołem!” tak się zaczyna albowiem jest to adres ułożony przez

„Sokół” w Mogilnie

z podpisami władz i wszystkich członków tego gniazda. Józef Stark był wtedy prezesem. J. Strzelecki wiceprezesem. Paweł Borys skarbnikiem. J. Mąkowskiej naczelnikiem, L. Głowacki se-

krętarzem, nareszcie pp. Śniatecki, Jakubowski, Hermanowicz i Bylski radnymi. Następuje potem drugi rząd podpisów zapewne wszystkich członków „Sokoła” w Mogilnie. Od Basińskiego Adama i Bernackiego Wawrzyna do Walkowskiego Wacława i Zychowskiego Mieczysława. Nie mam przyjemności znać żadnego z tych panów, o ile jeszcze mieszkają w Mogilnie. Byłem w tem miłym miasteczku wogóle dwa razy w życiu i to jednego dnia, raz o trzeciej, a raz o piątej popołudniu, a widziałem tyle, ile wędrowiec dzisiejszy dojrzeć może przez szybę limuzyny. W skupieniu kilkunastu nazwisk mogileńskich z r. 1895 uderza mnie jednak pewien ciekawy przejaw. Wszystkie nazwiska, z b. nielicznymi wyjątkami, należą do grupy tzw. (niesłusznie) nazwisk szlacheckich. Zupełnie zaś braknie tak dziś powszechnych w Wielkopolsce „aków”. W owych czasach uważano jeszcze, że są to nazwiska mniej szlachetne, dopiero ks. patron Wawrzyniak udzielił im generalnej absolucji i przyjął do własnego herbu Szczegół w każdym razie ciekawy, dla ludzi, którzy się

tem interesują. Warto zobaczyć, jak w owych czasach działo się gdzieś w tej, bo z samego przypadku z „Sokołem” w Mogilnie, trudno wnosić coś stanowczego.

Od rozmysłań na ten temat odrywa mnie skowyt Tropa. Kręci się on i skuczy, bo wiosna przyniosła mu fatalną odmianę w siedzisku. Dotąd siedział w budzie jednoizbowej, teraz dodano mu przedpokój. Psisko nie człowiek, więc nietylko nie cieszy się, lecz raczej żąda na brak ochrony lokatorów; na starych śmieciach i myszach było mu lepiej.

Święto wołania wiosny, które na Polesiu jest sprawą wyłącznie panińską, kończy się tam jajecznica, muzyka i tańcami Owszem. Zjadłem tedy jajecznicę z trzech jajek i załączam ogłosnik na pokój ogrodowy. Allo! Radjo — Poznań. W programie południowym słyszę następującą wstawkę. Gdzie szukać szczęścia: „Najpierw wódeczka, potem ustezka, a potem trochę dylu-dylu-da”.

Można i tak.

Stanisław Wasylewski.

Zwycięstwo listy narodowej

przy wyborach uzupełniających do sejmiku powiatowego w Chelmie

Chelmo, 23. 4. W dniu 19 bm. odbyły się w 12 gminach wiejskich wybory uzupełniające do sejmiku powiatowego w Chelmie. Z pośród uprawnionych do głosowania głosowali: Polacy w 60 proc., Niemcy w 97 proc.

Staby udział głosów polskich należy przypisać intrygom „sanatorów”, którym dziś grunt pod nogami się pali. Gdyby wszystkie listy polskie się zblokowały, nie uzyskali Niemcy mandatu.

Rezultat wyborów jest następujący: lista nr. 1 (Niemcy) — 540 gł., nr. 2 (N. P. R.) — 460 gł., nr. 3 (B. B.) — 215 gł., nr. 4 (dzika) — 218 gł., nr. 5 (narodowa) — 572 gł., nr. („Piast”) — 262 gł.

Harcerskie święto

Harcerstwo poznańskie tradycyjnym zwyczajem urządziło w niedzielę, dnia 26-go kwietnia r. b. o godzinie 4-tej popołudniu na Malcie

Harcerską Uroczystość św. Jerzego, którą poświęca swym przyjaciółom, aby się mogli zapoznać lepiej z duchem harcerskim. Każda drużyna przygotowuje jakiś występ lub popis, które chociaż w części mają zobrażować życie i ruch w zastępach i drużynach. Między innymi, będzie więc pokaz wojny gazowej, konkursy modeli samolotów, zawody pionierskie, samarytańskie, tańce ludowe i t. d. — Przygrywać będą 2 orkiestry harcerskie.

Program: Początek całej uroczystości o godz. 16 zbiórka drużyn przy Kopcu Wolności na Malcie. 16.15 — 17 a) Przegląd drużyn, b) podniesienie sztandaru, c) przywitanie gości, d) przyrzeczenie harcerskie. 17 — 19 pokazy drużyn żeńskich i męskich. 19 — 20.20 uroczyste ognisko oraz modlitwa przy kamieniu węgielnym pod pomnik poległych harcerzy 20.30 odmarsz do miasta z lampionami i pochodniami.

Na powyższą uroczystość przewidziane jest przybycie J. Em. ks. Kardynała Prymasa dr. Hłonda, który ma pobłogosławić zbrojnym poczynaniom rycerzy z pod znaku św. Jerzego, oraz całego szeregu wyższych osobistości miasta Poznania.

By dać dowód, że rodzice i społeczeństwo interesują się naszą młodzieżą, niechaj nie zabraknie nikogo. Zapraszamy wszystkich naszych sympatyków tak na uroczyste przyrzeczenie jak i do wspólnego ogniska.

TEPI MOLE w ZARODKU



LOTNY-CZYSTY-EKONOMICZNY
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE
ST. ŻELKOWICZ I S-KA WARSZAWA, DELUGA 3

HEMOGEN KŁAWE

naśladują, jednak tylko oryginalny z firmą KŁAWE leczy osłabienie, wycieńczenie, nerwy.

Tw 1274



RHEUMA
ARTRETYZM
ISCHIAS

UZDROWISKO
TRENZYNSKIE CIEPLICE
PERŁA KARPAT

Przez specjalne ZABIEGI KAPIELOWE cudowne wyniki przy STANACH po ZAPALENIACH ZAKRZEPOWYCH ŻYL. (THROMBOPHLEBITIDEN)

Informacje i prospekty:
Mag. St. Baczkowski, Poznań
Bazar - tel. 50-80.

Pp 10 354-70.51

O zniesienie poligamji

(KAP) Na niedawno odbytym kongresie kobiet hinduskich, któremu przewodniczyła maharani Travancore, postanowiono jednoznacznie domagać się zniesienia poligamji i wprowadzenia moralnego równouprawnienia obu płci. Donosząc o tem „Osservatore Romano” słusznie podkreśla, jak wielki wpływ na tego rodzaju postanowienia wywiera nauka katolicka. Oczywiście, z chwilą uzyskania żądanych przez kobiety hinduskie praw, dalsze szerzenie chrześcijaństwa w Indiach zostanie znacznie ułatwione.

DZIECI
lubią i domagają się
CZEKOLADY WEDLA

gdyż instynktownie odczuwają, że jest ona niezbędna dla ich organizmu.

Pp 10 128-62.174

znany od
35 lat
Maack
TEPI WSZELKIE ROBACTWO

Krajowy przemysł tłuszczowy w niebezpieczeństwie

Z powodu artykułu w nr. 183 „Kurjera Poznańskiego” p. t. „Nowe uderzenie w przemysł krajowy” piszą nam z miasta:

Koncern „Unilever”, o którym była mowa w artykule pod powyższym tytułem, uzyskał podobno już przyrzeczenie rządu, a jak w ostatniej chwili się dowiaduje, odpowiednie rozporządzenie ma być już przygotowane i w najbliższych dniach ukazać się w „Dzienniku Ustaw”. Stawki celne mają być podwyższone, nie jak w powyższym artykule podano, na zł 8 lecz na zł 15 względnie 25, względnie 100 z. za 100 kg.

Jest to tak silne obciążenie, że przemysł, nie należący do koncernu, nie będzie w stanie z nim konkurować. Gorzej przedstawia się sprawa jeszcze o tyle, że koncern „Unilever” będzie w jednej osobie równocześnie producentem surowców i fabrykantem mydeł, z czego wynika dobitnie, że dla usunięcia niewygodnej konkurencji będzie się firmom, należącym do tego koncernu, a produkującym mydło zarówno domowe jak i toaletowe, dostarczało tłuszczów po cenach niższych, gdy tymczasem przemysł prywatny będzie musiał płacić ceny wygórowane. W ten sposób przemysł krajowy straci zdolność konkurencyjną i będzie musiał zejść z rynku.

Uwzględniając, że skarb państwa ma największe dochody z przedsiębiorstw prywatnych a nie z koncernów, nie ulega najmniejszej kwestji, że zniszczenie prywatnych przedsiębiorstw będzie równocześnie klęską dla skarbu państwa, który ekwiwalentu w dochodach z nowej olejarni nie dostanie. Jako dowód niech posłuży fakt, że koncern ten, mający siedzibę zagranicą, osiągnął w ubiegłym roku 90.000.000,— czystego zysku, lecz fabryki należące do tego koncernu, rozlokowane w poszczególnych krajach wykazały deficyt. Niewątpliwie będzie tak i w Polsce.

W tym wypadku podział pracy jest następujący: Tłuszczy surowych nie zakupują tłocznie i rafinerje w poszczególnym kraju, lecz czyni to centrala w Berlinie, która oddaje rafinerji ten surowiec n. p. po 25 funtów szterl. zakupiony przez centralę n. p. po cenie 15 funtów za tonnę. Rafinerja krajowa dolicza koszty robocizny i handlowe i sprzedaje towar nominalnie ze stratą, faktycznie zarabiając około 80 proc. Do koncernu tego należą firmy w Berlinie i Londynie, a centrala jego na wschód Europy jest w Berlinie.

Po unieszkodliwieniu polskiej konkurencji ceny tłuszczów potrzebnych do wyrobu mydeł wzrosną poważnie,

co spowoduje również podwyżkę cen na mydło wszelkiego gatunku, zatem kosztem zniszczenia polskich firm i kosztem kieszeni konsumenta dorabiać się będzie konsorcjum zagraniczne z siedzibą w Berlinie.

Należy sobie stawić pytanie, jak jest możliwe, że rząd polski akceptuje pociągnięcia finansistów zagranicznych, które się równa zniszczeniu całego przemysłu polskiego tej branży?

O ile nas informowano, potrzebę podwyższenia cel na tłuszcze starano się uzasadnić koniecznością ochrony rolnictwa. Jest to oczywiście tylko pułapka. Rząd powinien, choć w ostatnim momencie, nie pozwolić na tak daleko idącą koncesję, która by dla koncernu tego stworzyła monopol przerobu tłuszczów i fabrykacji mydeł. Rolnictwo bowiem może w najlepszych warunkach dostarczyć 20 proc. potrzebnego łożu, gdy tymczasem reszta, to jest 80 proc., musi być sprowadzana z zagranicy. Tłuszczów roślinnych, tropikalnych nasze rolnictwo dostarczyć fabrykacji nie może.

Zupełnie niezrozumiałe jest zatem, jak można surowe tłuszcze a więc oliwkowy (sulfurowy) i palmowy, które nie będą podlegały rafinacji w kraju, obciążać tak wysokim cłem, które musi spowodować podwyżkę cen wspomnianego produktu, t. j. mydła. W interesie rolnictwa leży pewna ochrona dowozu tłuszczów zwierzęcych, lecz w żadnym razie tłuszczów pochodzenia południowego, t. j. wyżej wymienionych. Z powyższego wynika, że najczęściej dotknięci będą konsumenci i dlatego ogół powinien przeciwko temu jak najenergiczniej zaprotestować.

Sprzedaliśmy monopol zapałczany Szwedom, cynkownie Amerykanom, koleje i naftę Francuzom, cukrownictwo jest już częściowo w rękach Holendrów, żelazo, stal i węgiel w posiadaniu niemieckim. Teraz kolej na tłuszcze i mydła, które przejdą w ręce koncernu międzynarodowego. Będziemy niewolnikami w własnym kraju i z łaski i za zezwoleniem tego koncernu będziemy mogli się myć, lecz pod kontrolą.

Przemysł i kapitał krajowy ugina się pod ciężarem podatków, ustaw socjalnych i innych, aż dozna zlikwidowania. Nie szanuje się kapitału rodzimego, tego najlepszego regulatora wewnętrznych stosunków w każdym dobrze zorganizowanym państwie. A równocześnie zabiega się wszelkimi sposobami o pożyczki zagraniczne, nawet na bardzo niekorzystnych warunkach, i kapitałowi zagranicznemu udziela się koncesyj i przywilejów, niedostępnych dla obywateli państwa.

Z życia Polonji amerykańskiej

Zycielwy głos — „Poland the Unexplored” — Akcja antypolska za ubierane grosze — Niezły pomysł — Wesóły temat na święta — Kolorowe jajka i tanie pomarańcze — Kapitał a praca i życie ludzkie — Dolar siewcą złego — „Król węgla” — Co mówią Amerykanie o Sinclairze

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Chicago, w kwietniu.

W prasie angielsko-amerykańskiej głosy, sympatyzujące z Polską, są dość rzadkim objawem, lecz zato, gdy głos taki się pojawia, jest on zawsze bezstronny i szczerze przyjazny Polakom. Wśród Amerykanów posiadamy przyjaciół, którzy nie wahają się ujawniać swych przychylnych przekonań a nawet występują w obronie sprawy polskiej. Jednym z tych prawdziwych przyjaciół jest kanonik Dimnet, ksiądz rzymskokatolicki, wytrawny publicysta amerykański i znawca spraw polityczno-społecznych, który kierując się rozumem i sprawiedliwością zwalcza propagandę antypolską. Książka Dimnet wystąpił niedawno na łamach tygodnika katolickiego „Commonwealth” w obronie Polski z przestroga, skierowaną do tych Amerykanów, którzy ośmielają Niemców nadzieją odebrania Polsce korytarza. Píše on, że sprzyjając zamierzonym zaborczości Niemiec, przyczyniają się oni do rozpętania nowej wojny, przyczem motywuje swą opinię w sposób następujący:

„W razie zbrojnego ataku Niemiec na Polskę, Polska posiada sprzymierzeńca we Francji, która zmobilizuje całą swą armję i wystąpi czynnie w jej obronie. A zatem — ostrzega ks. Dimnet, — komu miły pokój, niechaj stale

mówi Niemcom prawdę w oczy, że zamiary ich, to igranie z ogniem”.

Dużo zrozumienia dla naszego kraju, ludzi i stosunków okazała p. Grace Humprey, Amerykanka, autorka świeżo wydanej książki o Polsce p. t. Poland the Unexplored (Polska niezbadana). Dziełko to jest wynikiem bezstronnych spostrzeżeń autorki, która przez 15 miesięcy podróżowała po Polsce, zbierając informacje o jej dawnych dziejach i pierwszych latach jej odrodzenia. Książka, opracowana starannie i bogato ilustrowana znalazła przychylną ocenę wśród Polonji, jak również i Amerykanów. Rozpowszechnianiem dziełka zajmuje się wydawnictwo „Poland”. Praca miss Humprey jest dobrym środkiem propagandowym dla Polski.

Akcja antypolska Rusinów rozkrzewia się coraz bardziej. Za pośrednictwem dobrze opłaconych syndykatów prasowych, ci wrogowie Polski docierają do pism amerykańskich. Sensacyjne ich artykuły, obliczone na zaciekanie szerokich mas, czytającej publiczności, nie przechodzą bez wrażeń. Prasa angielska zamieszcza obecnie artykuły, wystawiające Mirosława Syczyńskiego, mordercę Andrzeja Potockiego, namiestnika Galicji. Naturalnie, że taka agitacja pochłania

znaczne sumy pieniężne, które Rusini w sposób pomysłowy, jako ofiary terroru polskiego, zbierają wśród naiwnych. Według informacji prasowych Rusini zebrali w St. Zjedn i Kanadzie 163 tysiące dolarów na cele agitacyjne.

Polonja amerykańska nie przeciwdziałała dotychczas dość skutecznie tej wielce szkodliwej dla Polski propagandzie. Obecnie redakcja miesięcznika „Poland”, zebrala dokładne informacje o agitacji Rusinów i podaje je w zeszytach kwietniowym. Z wiadomości tych skorzysta prasa polsko-amerykańska i poda je we właściwym oświetleniu. „Poland” należy do tych nielicznych wydawnictw w języku angielskim, które pod względem skutecznej pracy dla dobra Polonji, zasługują na szerokie rozpowszechnienie i poparcie.

Polonja chicagowska myśli życzliwie o Polsce. Świadczy o tem projekt, który powstał w jej kołach. Rzecz polega na tem, aby lekarze polscy w Stanach przepisuując pacjentom pobyt w kąpieliskach, zalecali słynne z właściwości leczniczych uzdrowiska polskie. Pomysł wcale niezły, a jego urzeczywistnienie zależy jedynie od patriotycznych względów lekarzy.

Pocztówki „imieninowe”, któremi aż nazbyt hojnie obdarzono konsulaty polskie w Stanach, (Konsulat w Nowym Jorku otrzymał ich 21 tys.) usposobiły Polonję bardzo wesoło. Gorzej jednakże szło z ich rozsprzedażą. Kto zapłaci za pozostałe? — pytają wychodzący z uśmiechem. „A nuż Warszawa się pogniwa za tę „opieszalność” w rozszerzaniu czci dla Marszałka?” píše „Pittsburchanin”.

Polonja miała przynajmniej wesoły temat na święta Wielkanocne. Spędziła je przy „święconem”, popijając (mimo prohibicji) czem się dało tradycyjną kielbasę. Malowanie jajek jest tu również w zwyczaju. Poza Wielkanocą, kiedy to barwi się jajka na rozmaite kolory, malują tu je również w dniu 4 lipca (narodowe święto amerykańskie) w kolorach amerykańskich. To jest jeden koniec na niebiesko, drugi na czerwono, a środek pozostawiają biały. Irlandczycy zaś w dniu swego święta (św. Patryka) barwią jajka na kolor zielony.

W Ameryce jest dużo pomarańczę. Za owoc zdrowy, smaczny, kalifornijski lub z Florydy płacimy 30 centów za tuzin.

W kraju wolności, jakim mieni się być Ameryka, praca bezustannie walczy z bezwzględny kapitałem. Człowiek pracy, uważany jest za narzędzie, z którego jak najwięcej wydobyć należy. Więcej względów mają tu np. dla zwierzęcia pociągowego, gdyż stanowi ono pewną wartość kapitału, niż dla człowieka, na którego miejsce czekają setki innych niewolników. Prawda, że w Ameryce zdobywało się fortunę łatwiej, niż gdziekolwiek indziej na świecie. Lecz czasy te minęły już dawno. Z opowiadań ludzi pracy, którzy dorobili się majątku, wynika, że zdobyli go przeważnie kosztem przedczesnej utraty sił i zdrowia.

Życia ludzkiego wcale się tu nie ceni. Dowodem tego codzienne wypadki zabijania ludzi przez pociągi i rozbijanie samochodów na przejazdach kolejowych. Koleje amerykańskie są przedsiębiorstwami prywatnymi, będącymi w ręku wielkich kapitalistów, przeważnie miliardarów. Kapitał jednakże gospodaruje oszczędnie i zupełnie nie dba o zabezpieczenie przecznicy rampami, lub sygnałami a nawet nie ustanawia stróża, gdyż jest to połączone z kosztami. Ofiary nieszczęść na przejazdach kolejowych rosły więc rok w rok w tysiące.

Doskonałym obserwatorem stosunków amerykańskich jest powieściopisarz amerykański Sinclair Lewis, laureat nagrody Nobla. Powieść jego p. t. „Król węgla” charakteryzuje stosunek kapitału do pracy oraz duchowe i materialne niewolnictwo górników amerykańskich.

Rodacy nasi, żyjący za morzem, robotnicy fabryczni a zwłaszcza górnicy mogą bardzo wiele opowiedzieć o swych ciężkich przejściach.

W demokratycznej Ameryce kapitalizm hula bezkarnie, nie ujarzmiony prawem ani ustawami. Ubiegłej zimy kilku polskich młodzieńców znalazło śmierć od zatrucia gazami w okolicach Pittsburga, w Pensylwanji. Bezrobotni biedacy poszli wybierać węgiel do opuszczonej, wyeksploatowanej już kopalni. Panowie kapitaliści wybrali skarby z łona ziemi i zostawili kopalnię niezabezpieczoną i otwartą, bardzo łatwo dostępną, jako pułapkę dla nędzarzy.

Poszkodowany górnik nie znajdzie nigdzie sprawiedliwości, zarządy ko-

palni mają bowiem wszędzie swoich ludzi, nawet w policji i w sądzie. Dolar rządzi wszystkim. Jest on przyczyną rakieterstwa, korupcji i nędzy. Amerykanie czytają książki Sinclaira, lecz o autorze odzywają się z dużym przekąsem, pomawiając pisarza, że przedstawia życie i ludzi w karykaturze. Nie ma on naprawdę przyjaciół w kołach kapitalistów amerykańskich i naraża się na zniewagi słowne a nawet czynne.

Były prezydent St. Zjedn. Coolidge, pisząc o Sinclairze, wyraził się w jednym ze swych artykułów, że nie pojmuje, dlaczego właśnie Sinclaira wybrano laureatem nagrody Nobla.

Amerykanie bowiem pragną tylko pochwał — a pisarz amerykański, który ze szczerością maluje odwrotną, lecz prawdziwą stronę amerykańskiego życia, przysparza sobie tylko nieprzyjaciół. B. R.

Martyrologja włościan polskich na Pomorzu pruskim

Złotowski „Głos Pogranicza” przynosi dalsze szczegóły skandalicznego zajścia wywołanego w Ugoszczy (pow. bytowski w Pomeranii) przez miejscowego niemieckiego proboszcza katolickiego, ks. Weilandta — o czem już pokrótce donosiliśmy.

Według tej relacji, gdy po nabożeństwie rannem, ks. Weilandt rozpoczął mówić kazanie w języku niemieckim — ludzie wychodzili z kościoła, gdyż są to Polacy, nie znający na ogół niemieckiego i przyzwyczajeni do kazań poprzedniego proboszcza, który wygłaszał je w języku polskim.

Na wstępie swego „kazania” proboszcz Weilandt zawołał z kazalnicy po niemiecku:

„Poczekajmy, aż wszyscy głupi wyjdą z kościoła (!!), bo tylko przecież głupcy wychodzą i nie chcą słuchać niemieckiego kazania” (!!).

Obrażeni Polacy nie reagowali na tę prowokację, jednak gdy po skończonym nabożeństwie ks. Weilandt przeżegnał się, wówczas gospodarz Żywicki ze Studzienic, w pow. bytowskim przeżegnał się głośno po polsku.

Ks. Weilandt zaczął wówczas krzyczeć na Żywickiego, a wreszcie chciał usunąć go z kościoła. Między Żywickim, b. żołnierzem, kontuzjowanym na wojnie i odtąd znanym w okolicy ze swej nerwowości, o czem ks. Weilandt dobrze wiedział — a proboszczem wywiązała się wymiana zdań, która zakończyła się tem, że ks. Weilandt kazał żandarmowi, będącemu w kościele aresztować Żywickiego.

Żądaniu temu żandarm - katolik stanowczo odmówił i zawezwał innego żandarma, ewangelika.

W międzyczasie Żywicki wyszedł z kościoła, został na cmentarzu aresztowany i zawleczony na policję, skąd go jednak po przesłuchaniu wypuszczono.

W kilka dni później Żywicki poszedł do kościoła i właśnie miał przystępować do Komunii św., gdy zjawili się żandarmi, aby go aresztować (!!).

Na prośbę matki Żywickiego, zgrzybiałej staruszki, zgodzili się zaczekać, aż przyjmie on Komunię, jednak ks. Weilandt kazał wyprowadzić go do zakrystji i tam aresztować. Nieszczęśliwą ofiarę przewieziono do więzienia w Leborgu. Oskarża się go o zakłócenie spokoju i obrażę.

Zajścia w kościele w Ugoszczy wywołały wśród ludności polskiej niesłychane zaburzenie. W interesie powagi kościoła leży ukaranie ks. Weilandta i przeniesienie go do innej parafji, jakże bowiem można nazwać postępowanie księdza, które nawet u żandarmów pruskich budzi zdziwienie...

Raport o akcji bezbożniczej w krajach europejskich

Do Leningradu przybył członek komitetu wykonawczego międzynarodówki bezbożników, Scheimann, który jest organizatorem związków wolnomysłcielskich w Niemczech, Austrii i Czechosłowacji. Scheimann przemawiał w zakładach Putilowskich o ruchu bezbożniczym, nazywając go najlepszym instrumentem w walce z mieszczaństwem i ustrojem kapitalistycznym.

Zapisy na członków wspierających T. C. L. przyjmują wszystkie redakcje miejscowych pism. Biura Zarządu T. C. L. znajdują się przy ul. Ratajczaka 16, tel. 10-50, gdzie przyjmują się zapisy na członków

KALENDARZYK

Niedziela, 26 kwietnia 1931.

Słońce: wschód 4,34; — zachód 19,08; — długość dnia 14 godz. 34 min.
Księżyc: wschód 11,07; — zachód 2,45; — po pierwszej kwadrze.
Kal. rzk.: Klet i Marc; jutro Teofil B.
Kal. słow.: Spitimir; jutro Bogufal.

Zebrańia

- Dzisiaj o 10,30 Zrzeszenie Tokarzy (metalowcy) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 11 Ch. Z. Z. Filja Szachtmistrzów w sekretarjacie Św. Marcina 37;
o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej walne zebr. w Domu Rzemieślniczym;
o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych u p. Beyerowej, pl. Bernardyński;
o 12 Zw. Oficerów Rezerwy walny zjazd delegatów w Domu Rzemieślniczym;
o 15 „Tow. „Pielgrzym” w sali Ogrodu Zoologicznego;
o 16 Pozn. Klub Sportowy Głuchoniemych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 17 Stowarzyszenia Św. Zyty — uroczysty obchód w sali OO. Jezuitów;
o 18 Kat. Zw. Abstynentów (Jezyce) — wieczornica w Domu K. E., ul. Stowackiego 19-21;
Jutro o 16 Kolo Kuźniczek u p. Zakrzewskiej, Wały Wazów 15;
o 19,30 Kat. Kolo Abstynentów „Wyzwolenie” (Śródmieście) w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Śródmieście) w ognisku al. Marcinkowskiego 26;
o 20 Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych (sekcja fachowa kołozdziajska) w Domu Rzemieślniczym;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, St. Rynek 37. — Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31. — Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18. — Apteka K. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa 8.
Wilda: Apteka przy Bramie Wildeckiej, G. Wilda 3. — Apteka Fortuna, Górna Wilda 96.
Jezyce: Apteka Mickiewicz, ul. Mickiewicza 22.
Lazarz: Apteka Lazarska, ul. Strusia 9. W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdująca.

Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Antoniny z Przybylskich Kubiakowej o godz. 17 z kapł. ement. ks. ks. Zmarłychwstańców. — Sp. Stefani z Brezów Grzegorzewskiej o godz. 17 z kapł. Św. Józefa. — Sp. Teresy z Hoffmannów Reimanowej o godz. 17,15 ul. Pocztowa 14. — Sp. Witolda Milewskiego o godz. 18,15 z kapł. Św. Józefa.

Czytelnia dla Kobiet, ul. Kantaka nr. 8-9 (II piętro), otwarta codziennie od godz. 11—13 i od 16—19, zaopatrzona we wszelkie nowości. Kaucja 3 zł.

Biblioteka im. Konopnickiej mieści się obecnie przy Rybakach 18 a pokój 45 i jest otwarta codziennie między godziną 17 a 19.

Teatr Wielki

DZIS — po południu „Lady Chic”. — Wieczorem „Halka”.

Teatr Polski

DZIS — po południu „Ulca”. (Ceny zniżone.) — Wieczorem „Ojciec i syn”.

Teatr Nowy

DZIS — po południu o godz. 3-ciej „Krasnoludki i zajączek”. — Wieczorem „Azais” — występ gościnny Junoszy-Stepowskiego.

Na warszawskim bruku

Kapitały

Kombinacje teatralne. — Kandydaty literackie. — Nie poprawi to interesów. — Drogi ratunku. — Poszukiwanie pożyczek. — Co możemy sprzedać. — Elektrownia, domy mieszkalne, komunikacja do sprzedania. — Nowy „rozbiór” Polski.

(Korespond. własna „Kurj. Pozn.”)

Warszawa, 25 kwietnia.

Głośna sprawa teatralna nieco przyćmiewa, ale nie jest bynajmniej załatwiona. Jak twierdzą ludzie, stojący bliżej kół miarodajnych, kandydatura p. Arnolda Szymfmana upadła już całkownie. Rzekomo nie lepiej wygląda kandydatura p. Kadena Bandrowskiego, który zamierzał zostać dyrektorem teatrów, biorąc sobie do pomocy p. Leona Pomirowskiego.

Więc kłóź? — Głuche pomruki mówią coś teraz o p. Stefanie Krzywoszewskim, prezesie Zw. Autorów Dramatycznych. Lecz to jest inna konopcja, a ra-

Jarmark św. Wojciecha w Gnieźnie

Otwarcie — Początek zawodów konnych — Wyniki dwóch konkursów

Gnieźno, 25. 4. (Tel. w.) Od wczoraj odbywają się w Gnieźnie tradycyjne Targi Końskie, stanowiące doroczną atrakcję nie tylko dla Gnieźna, lecz i dla całej Wielkopolski, a nawet dalszych okolic.

Dzisiaj punktualnie o godz. 14 rozpoczęły się oczekiwane z niebywałą napięciem zawody konne.

Wobec pięknej pogody napłynęło wiele publiczności. Uroczystego otwarcia zawodów dokonali pp. radca Łyskowski z Poznania oraz delegat min. rolnictwa, p. Poklewski, poczem nastąpiła prezentacja wszystkich zawodników i koni przed trybuną zarządu. Jury tworzą pp.: em. gen. Unrug, pik. Kownacki, radca Swinarski, Lehmann - Nitsche, Szulezowski ze Słupowa, baron Büttler i rotm. Nitraszewski. Gospodarzem toru jest p. kpt. Wojtkiewicz.

Jako pierwszy odbył się lekki konkurs otwarty dla koni wszelkiego pochodzenia, które nie wygrały w latach 1929 i 1930 na torach oficjalnych I. lub II nagrody. Konkurs przewidywał 12 przeszkód wysokości 1,15 m. i szerokości do 3,50 m., bieg 375 m. na minutę. Do konkursu stanęło 52 zawodników, nagród 15.

Kolejność zdobytych miejsc:

- 1) Koń „Pocięcha”, porucznik Mieczkowski z Grudziądza, 0 punktów;
- 2) „Toreador”, ppor. Rogoziński, 7 p. a. p., 0 pkt.;
- 3) „Trocki”, por. Grzegowski, 17 pap., 3 pkt.;
- 4) „Aster”, p. Ulrich Ullen z Gorzowa, 4 pkt.;
- 5) „Kazbek”, por. Karczewski, 15 p. ul., 4 pkt.;
- 6) „Clarissima”, por. Michałowski, 15 p. ul., 4 pkt.;
- 7) „Pazur”, por. Tuski, 17 p. ul., 4 pkt.;
- 8) „Proszę Pani”, por. Sokolnicki, 15 p. ul., 4 pkt.;
- 9) „Przyroda”, por. Bawnik, 17 pap., 4 pkt.;
- 10) „Milutka”, por. Zakrzewski 17 p. ul., 4 pkt.;
- 11) „Mimoza”, kpt. Demiński, Centrum Wyszkołenia Art. w Toruniu, 4 pkt.;
- 12) „Sokol”, ppor. Radziwiński, 17 pap., 4 pkt.;
- 13) „Pauper”, ppor. Bednarowski, 17 p. a. p., 4 pkt.;
- 14) „Bob”, por. Zarzycki, 15 p. ul., 4 pkt.;
- 15) „Car”, por. Sokolnicki, 15 p. ul., 4 pkt.

Następnie odbył się konkurs jeźdźców cywilnych, handicap z 10 przeszkodami wys. 1.10 i szer. do 2,50., 375 m. na min. W konkursie wzięło udział 11 zawodników o 4 nagrody pieniężne.

Wynik był następujący:

- 1) „Jagdgesell”, baron Lüttwitz z Olenicy;
 - 2) „Aster”, p. Ullen z Gorzowa;
 - 3) „Banzaj”, pani Harlandowa z Bydgoszczy;
 - 4) „Nabab”, p. Jacobi z Trzcianki.
- Jutro, 26 bm., dalszy ciąg zawodów. (br)

Belgia ma kłopot z milionami marek niemieckich

Tysiące kilogramów niemieckiej „bibuły” z czasów wojny splonie w piecach fabrycznych

Bruksela 25. 4. (PAT). Przysięgło tu do niszczenia marek niemieckich, które spoczywały w składach banków narodowych w Brukseli i Antwerpii.

Jak obliczono, Niemcy zostawili 144.176.205 biletów, wart. 3.864.627.999 marek. Marki te ważą 137.870 kg., z czego 87.543 kg. znajduje się w Brukseli, reszta zaś w Antwerpii. Marki te sprawiły władzom belgijskim wiele kłopotu; bowiem, obliczywszy ich ilość, skonstatowano, iż piecze banków narodowych musiałyby funkcjonować bez przerwy w ciągu półtora roku, by te masy papieru zniszczyć. Oferty, złożone przez niektóre fabryki, dla zamienienia marek na papier fotograficzny

lub t. p., okazały się niemożliwe do zrealizowania, ponieważ masa papierowa, powstała z tych marek, byłaby nieczystą. Ostatnio wreszcie przyjęto ofertę fabryki w Genwal, która chce marki przerobić na papier do pakowania. Obliczono, iż, jeśli wszystkie piecze tej fabryki będą czynne bez przerwy, marki zostaną zniszczone w ciągu 2-ch tygodni. Pracować będą trzy zmiany robotników, nad których pracą czuwać będą eksperci, przybyli specjalnie z Niemiec.

Bank Narodowy w Brukseli uwolni się wreszcie od tych marek, które w ciągu przeszło dziesięciu lat zajmowały w nim przestrzeń 400 m. sześciennych.

Zjazd delegatów Związku Towarzystw Kupieckich

W sobotę obradował w Poznaniu doroczny zjazd delegatów Związku Towarzystw Kupieckich Wielkopolski. Walny zjazd poprzedziły w ciągu przedpołudnia obrady prezesów, sekretarzy i skarbników towarzystw kupieckich. Referat wygłosił p. red. Poszwiński.

Po południu obradował przez sześć godzin w „Domu Kupiectwa” doroczny zjazd delegatów w liczbie 101 osób, reprezentujących 48 towarzystw na ogólną liczbę 61. Sprawozdanie z działalności zarządu Związku referował p. prezes Otmianowski. Szczegółowy referat o pracach Związku przedstawił dyrektor Zw. Tow. Kup., p. B. Sikorski. Po udzie-

leniu absolutorjum zarządowi, przyjęciu przedłożeń kasowych i generalnej dyskusji dokonano wyborów do komisji rewizyjnej oraz wyborów uzupełniających do rady Związku Tow. Kupieckich. Obrady zakończono przyjęciem kilku ważnych rezolucyj.

Dokładne omówienie przebiegu obrad zjazdu delegatów Zw. Tow. Kupieckich odkładamy z powodu braku miejsca do poniedziałku.

Antoni Fertner

Król humoru rozpocznie gościnne występy już w nadchodzącą środę. Na pierwszy występ wybrał kapitalną swą rolę Mrozika w arcydziele krotkochwili Raszkowskiego „Wesele Fonsia”.

Wiadomość o występach Fertnera zelektryzowała miłośników humoru, którzy już dziś dopytują się o bilety.

Upadek z okna II piętra

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na ulicy Jezuickiej nr. 5. Z okna mieszkania swych rodziców wypadła na bruk, odnosząc ciężki wstrząs, dwuletnia Kryisia Stefanikówna. Biedne małeństwo wypadło z okna wskutek utraty równowagi.

Ciężko poszwankowaną Krysię przewieziono do Zakładu Sióstr Miłosierdzia pod wezw. Św. Józefa. (k)

„Matrikuła 33”

We środę Teatr Nowy występuje z premierą głośnej sztuki autorów francuskich Madis'a i Boucard'a p. t. „Matrikuła 33”.

Akcja tej sensacyjnej sztuki, osnuta na tle wywiadu i kontrwywiadu niemieckiego i francuskiego podczas wojny światowej — porywa widza od początku do końca.

„Matrikuła 33” od szeregu miesięcy stanowi jedną z największych atrakcyj teatrów paryskich.

Elita towarzyska w „Palais Royal”

Najwytworniejszy lokal „Palais Royal” przygotował na Targi Poznańskie prawdziwą rewelację a to: specjalnie na czas Targów nowo zaangazowaną orkiestrę z Wiednia, przy cenach obniżonych o 40 procent. Kuchnia, pod kierownictwem b. szefa kuchni carskiej, wyposażona w najwykwintniejsze potrawy, zadowolni najbardziej smakoszy. Obiady po 2,50 zł i 3,50 zł, kolacje po 3,50 zł. Wszelkie najwyszukiwane zimne zakąski. Podczas kolacji dancing. p 12,345

U ludzi z nieregularnym działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” stosowana codziennie zrana naczęto powoduje lekkie wypróżnienie. Zadać w aptekach i drogerjach. nw 9 480

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— **Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego w Poznaniu** przypomina swym członkom o zebraniu towarzyskim, które odbędzie się po uroczystym przyjęciu aspirantek. Dary na ten cel uprasza się nadać do piątku, dnia 1 maja rb na ręce prezydentki Anny Smoczyńskiej, św. Marcina nr. 2, I ptr.

Z WIELKOPOLSKI

— **Kepno.** (Samobójstwo.) W Piaskach (pow. kępiński) powiesił się z nieznanego przyczyn niejaki Józef Gil.

— (Nowe towarzystwo.) W Rzetni powstało Tow. Śpiewu, do którego zapisało się 35 osób. Patronem i dyrygentem chóru jest nauczyciel p. Fr. Bohucki, a prezesem p. Jan Nasiadek.

— (W obronie krowy.) U mieszkańca Kamionki, gosp. Andrzeja Wejnara, miała się we wtorek odbyć licytacja krowy. W chwili, kiedy soltys i wójt z urzędnikiem gminnym zbliżyli się do obory, Wejnar wyskoczył z za szopy z dragiem, nabitym gwoździami i przyjmując pozycję do walki, nie dopuścił do zabrania krowy. Urzędnicy sporządzili protokół, celem pociągnięcia Wejnara do odpowiedzialności sądowej. Zdarzenie powyższe wymownie ilustruje smutne stosunki, panujące obecnie wśród drobnych rolników. (ck.)

czej — stara, co do formy. Pan Krzywoszewski — podług tych pogłosek — miałby zostać „prezesem”, czyli że sposób prowadzenia teatrów przez miasto nie uległby zmianie pod względem organizacyjnym.

Według innych, stanowisko prezesa miałby objąć ponownie p. Lorentowicz. Jedno w tych pogłoskach jest charakterystyczne: wszystkie one mówią o kandydaturach literackich. Wszystkie sztery, wyżej wymienione nazwiska należą do literatury.

W żadnym wypadku, z tych projektów nie wyniknie dla miasta korzyść materialna. O t. zw. „sanacji” gospodarki niema już co marzyć. Trzeba będzie po staremu dokładać. A nie bardzo jest z czego.

Stan finansowy Magistratu jest rozpaczalny. Obniżka gaź, pensyj, obcięcie wydatków na cele oświatowe (w dziedzinie inwestycji), to groźne sygnały, które raz po raz pojawiają się w ednacjach matadorów miejskich.

Widmo potwornego zastoj, przymusowego letargu stoi przed wszelkimi poczynaniami. By uporać się ze wszystkim własnymi siłami — o tem mowy

niema. Dlatego też coraz głośniej, coraz śmielej się mówi o różnych kombinacjach, któreby potrafiły do naszej stolicy przyciągnąć kapitał zagraniczny.

Kombinacje te, to oczywiście t. zw. koncesje. Jest ich kilka do dyspozycji.

Przedewszystkiem zbliża się termin przedłużenia koncesji dla francuskiego towarzystwa, eksploatującego elektrownię warszawską. — Roczny zysk z tego „monopolu” przynosi właścicielom 35 do 40 milionów złotych. Jest to dostojnie złoty interes, za który można i trzeba uzyskać grubszą pożyczkę zagraniczną.

Podsuwając różne projekty Magistratowi, prasa poruszała też sprawę budowy rzeźni centralnej, którą można oddać do eksploatacji jakiemuś obcemu konsorcjum za odpowiednio dogodną pożyczkę.

Dalej — do przehandlowania mamy jeszcze stawetną kolej podziemną, nad którą studja prowadzi się już od kilku lat. Są one w tem stadium, że budowę można rozpocząć, byleby mieć kapitały. I tu więc jest pole do działania dla finansistów zagranicznych.

Nie na tem koniec. — Istnieje też otwarta sprawa elektryfikacji kolejek

dojazdowych i wogóle powiększenia i rozszerzenia środków komunikacji podmiejskiej. — I tu da się zastosować kapitał zagraniczny.

Nakoniec kwestja budownictwa mieszkaniowego. Kwestja nigdy nie wygasająca, nigdy nie zaspokojona, zawsze aktualna. I w tej dziedzinie są oferty zagraniczne jeszcze nie załatwione.

Wszystkie te koncesje mają tę dobrą sprawę, że mogłyby dostarczyć zarówno wiele pracy dla ludzi jej spragnionych, dla warsztatów unieruchomionych, dla różnych gałęzi przemysłu jak i ściągęłyby kapitał w formie pożyczek, udzielanych w zamian za koncesje.

To były dobre strony. — Złe strony istnieją także i to poważne. Złośliwi nazywają je „gospodarczym rozbiorem” Polski.

No, tak płacilibyśmy poważny hacracz. — Rzeźnia, elektrownia, domy mieszkalne, komunikacja w rękach obcych na długie, długie lata. To smutne.

Ale... Tonący chwytja się brzytwy, dlatego też w dzisiejszych przesmutnych czasach te wszystkie smutne projekty poczynają błyszczeć, jak gwiazdy nadziei. S a s.

„NIC BEZ PAPIEROSA!”

to nowy przebieg w repertuarze naszej znakomitej **Meli Grabowskiej**, która na wczorajszej premierze teatru rowy „Dobry wieczór” w sali kina „Stylowego” (ul. Marszałka Focha 4) odniosła jeszcze jeden wielki sukces artystyczny, to też brawom nie było końca; dalej Szerszyńskiego piosenki i humor Daneckiego były przedmiotem owacji. Na specjalną wzmiankę zasługuje szlagierowy monolog Forstena pt. „Gazeciarz” w świetnej interpretacji Blanka Orszańskiej, która co kilka zdań zbiera brawa za aktualną polityczną i lokalną. Uzupełnieniem tego przebojowego programu są tańce „Hiszpański” i „Idylla cygańska” układu baletmistrza Jana Fabiana w wykonaniu Eugenii Popielewskiej i Jana Fabiana. — Sądząc po entuzjastycznym przyjęciu wczorajszej premiery pt. „Do góry nogami”, będzie ona jeszcze jednym przebojem tego sympatycznego teatryku, który daje publiczności poznańskiej prawdziwie artystyczną rozrywkę po cenach minimalnych (od 1 do 4 zł).

Codziennie dwa przedstawienia — o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem.

Z opery

„Iris” Mascagniego

Należy podnieść z uznaniem, że nastroje premierowe w naszej Operze sięgają znacznie wyższych rejestrów, niż przedstawienia powszednie, choć i tu można niekiedy trafić na doskonały wieczór. Jest to zresztą zrozumiałe, bo napięcia premierowego nie da się rozciągnąć na codzienność. Nie byłoby różnicy. A skoro niema różnicy, ginie i atrakcja. Wczorajsza „Iris” sięgała znacznych wysokości w tempie nastroju i dokładności wykonania. Trzymała widza i słuchacza w dużym napięciu, budząc zainteresowanie dla muzyki, która jest nie banalna, dla strony widowiskowej (bardzo ciekawe dekoracje) i dla wykonawców.

Dokładniej zatrzymamy się na tych szczegółach w następnym numerze. Dziś notujemy duży sukces kasowy i artystyczny premierę.

St. Wiechowicz.

SPORT

O puchar Davisa

Anglja — Monaco 5:0. Austin (A) — Galeppe (M) 6:0, 6:1, 6:2; Kingsley (A) — Landau (M) 6:0, 6:1, 6:4. (Tel. wł. — rd.)

Piłka nożna

„Westbromwich” — „Birmingham” 2:1 (1:0). Finałowe spotkanie o puchar zgrupowało na stadionie Wembley przeszło 100 000 publiczności, wśród której w następstwie chorego króla znajdował się ks. Gloucester, dalej premier Macdonald z ministrami Thomasem i Clynesem oraz b. premier Baldwin. Grę utrudniał ostrzy wiatr i silny deszcz. Obie bramki strzelił W. G. Richards; dla pokonanych punkt honorowy zdobył środkowy napastnik Bradford. (Tel. wł. — rd.)

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś po południu po cenach minimalnych wesela operetka Kolla „Lady Chic” w premierowej obsadzie; wieczorem Moniuszkowskie arcydzieło „Halka” z p. Bojar. Przemieniecka w roli tytułowej. Udział całego baletu z pp. Jedyńską i Ciesielskim na czele; dyryguje p. Bolesław Tyllia.

Józef Woliński po tournée w Ameryce, gdzie cieszył się ogromnym powodzeniem, wystąpi gościnnie w operze poznańskiej wraz z Fr. Platówną, artystką opery warszawskiej, w arcydziele Halevy’ego „Zydówka”. Niewątpliwie cały muzyczny Poznań przyjdzie w sobotę 2 maja, aby posłuchać Wolińskiego, który Eleazara zalicza do swych najlepszych partyj.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś o godz. 3 po poł. po cenach znizowanych świetna sztuka Rice’a „Ulica”, która już schodzi z repertuaru. Wieczorem raz jeszcze wyborna komedia Esmanna „Ojciec i syn”, która również schodzi z afisza z powodu rozpoczynających się niebawem występów znakomitego artysty Antoniego Fertnera.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś ostatni gościnnie występ Junoszy. Stepowskiego, który pożegna Poznań swą znakomitą pełną humoru i nieporównanego komizmu kreacją barona Wuertza w wesolej komedji p. t. „Azais”. W niedzielę o godz. 3 po południu śliczna rewja — bajka dla dzieci p. t. „Krasnoludki i zajaczkę”, na której milusińscy bawili się wybornie, z zapalem oklaskując śliczne tańce i śpiewy. W akcie trzecim konkurs deklamacyjny dla dzieci, zgłoszonych z pośród publiczności.

W poniedziałek i wtorek po raz 37-my i 38-my sukces sezonu, fascynująca sztuka

ka Vicki Baum p. t. „Ludzie w hotelu”, która zdobyła rekordowe powodzenie dzięki swej niezwykle interesującej treści i oryginalnej inscenizacji.

Premjera w Teatrze Nowym. We środę, dnia 29 bm. premiera głównej sztuki francuskiej Madisa i Boucard’a p. tyt. „Matrikuła 33”, osnutej na tle wywiadu i kontrwywiadu francusko — niemieckiego w czasie wojny światowej. Sztuka ta zdobyła sobie wielkie powodzenie dzięki aktualnej i pełnej napięcia akcji. Teatr Nowy wystawia tę sensacyjną nowość po raz pierwszy w Polsce.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Upiór w operze”. Jest to nowa kopja jednego z najlepszych filmów Lon Chaneya z synchronizacją dźwiękową. Na udźwiękowieniu niektóre fragmenty filmu zostały bardzo wiele; fantomiczny dramat budzi naprawdę silne wstrząsy. Poza Lon Chaneyem, któremu niesamowita wprost maska upióra stworzyła niezapomnianą sławę, w filmie biorą udział Mary Philbin jako artystka operowa i Norman Kerry, jej ukochany. W wersji dźwiękowej warto „Upióra” obejrzeć nawet po raz drugi.

Nadprogram kapitalna groteska dźwiękowo — rysunkowa p. t. „Pietrek chce filmować”. (ver.)

Kino „Słońce” daje film dźwiękowy p. t. „Monte Carlo”. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej nowoczesnego, niż operetkę filmową. Nie istnieją dla niej ograniczenia przestrzenne. Primadonna podróżuje sobie śpiąc, śpiewa arje, a za oknem po polach, zbierający winogrona wieśniacy tworzą chór. Albo amant z amantką flirtują sobie przez telefon, a publiczność słyszy obie arje. W dodatku akcja operetki rozgrywa się w Monte Carlo; artyści śpiewają gdzieś za oceanem, a my słuchamy i oglądamy to w Poznaniu.

Operetka ma treść barwną, urozmaiconą i wesołą. Aby zdobyć serce pięknej i lekkomyślnej hrabiny, piękny światowiec udaje fryzjera. Zdemaskowanie następuje w ostatnim akcie, no i ślub w perspektywie. Ciekawy schemat operetkowy, ale przedstawiony w świetnej wystawie, dekoracjach i obsadzie. Gdzież tam teatrowi mierzyć się z filmem. Szkoda tylko, że tak uroczy artystką, jaką jest Jeanette Macdonald, nie możemy oglądać i słyszeć żywą. Bo jednak jest to tylko plótka. Ale film bardzo ciekawy i miły, — optycznie i akustycznie.

Nadprogram tygodnik filmowy. (ver.)

Kino „Haria” wyświetla film pod tyt. „Golgota uczciwej kobiety”. Film ten wartoby pokazać wszystkim tym, którzy niedowierzająco słuchają, gdy się mówi, jak ładne filmy bywały dawniej. „Golgota uczciwej kobiety” jest filmem, liczącym około 10 lat życia (jeden z pierwszych paryskich filmów Mozuchina). Wskutek tego, choć jego technika gry i fotografia muszą wydawać się dzisiaj dość prymitywne, a jednak, mimo tych usterek, film ogląda się z zacięciem, gdyż fabuła jego jest bardzo interesująca, a budowa scenariusza naprawdę wzorowa.

W nadprogramie oglądamy znaną chaplinowską parodię „Carmen” oraz efektowne popisy akrobatyczne 5-letniej dziewczynki z dorosłym partnerem. (Ga)

Odnaczenie dziennikarza

W dniu wczorajszym konsul grecki w Poznaniu udekorował red. dr. Wacława Szperbera krzyżem oficerskim orderu Zbawiciela. W uroczystości tej wzięli udział liczni dziennikarze z prezesem Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich Jarochowskim na czele, jak również prezes grecko-polskiej izby handlowej w Atenach p. Aleksander Śliżiński.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 25. 4. (PAT.) Londyn za 1 ft. st. 43.41; Nowy Jork za 100 zł 11.21; Praga za 100 zł 377.35—379.35; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79.45—79.73; Zurych za 100 zł 58.15; Berlin za 100 zł noty większe 46.925—47.225; wypl. na Warszawie, Katowice i Poznań 46.925—47.125; Gdańsk za 100 zł 57.60—57.71; teleg. wypl. na Warszawę 57.59—57.70.

Komunikat.

Dyrekcja Oddziału P. K. O. w Poznaniu komunikuje, że dla wygody zwiedzającej Targi Międzynarodowe w Poznaniu publiczności uruchomila własną ekspozyturę. Ekspozytura ta mieści się w pawilonie Obsługi Publiczności w pokoju nr 7 i czynna będzie w dniach powszednich dla wpłat czekowych oraz wpłat i wypl. oszczędnościowych od godziny 9-tej do 18-tej bez przerwy, dla wypl. zaś czekowych od godziny 9-tej do 13-tej. Niezależnie od uruchomienia wspomnianej ekspozytury czynna jest nadal po południu kasa, mieszcząca się w budynku przy ul. D. rowskiego, dw. 325

Nowa manifestacja filoniemiecka w Paryżu

Pisarz Johansen zapewnia, że wojna o Pomorze byłaby popularniejszą od wojny 1914 r.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Paryż, 21 kwietnia.

W tutejszych kołach lewicowych panuje obecnie taki nastrój, iż wystarczy zapowiedzieć przybycie na zebranie jakiegoś Niemca, by być pewnym, że będą wykupione wszystkie bilety, że miejsca na sali nie tylko siedzące, ale i stojące zostaną wzięte szturmem! Tak się właśnie rzecz miała na drugim z kolei wiecu, zorganizowanym przez Ligę Międzynarodową Kombatantów Pokoju w sali Wagram. Liga ta istnieje jak już czytelnikom „Kurjera” wiadomo, niespełna od dwóch miesięcy. Na pierwszym jej zebraniu znajdowało się może do 1 000 słuchaczy; na ostatnim około 6 000; byli zaś tacy, którzy wogóle dostali się na to zebranie nie mogli. Prawda, że jego sensacją stali się dwaj Niemcy właśnie, Ernst Johansen, autor „Czterech z kawalerji” i Rudolf Leonhard, należący do niemieckich „pacyfistów rewolucyjnych” (!), poza tym Włoch, Pietro Nenni, były dyrektor socjalistycznego dziennika „Awanti” oraz anonimowy Hiszpan, reprezentujący tygodniową republikę iberyjską.

O ten zaś symbol bardzo chodziło międzynarodowym kombatantom pokoju, by móc jeszcze dobitniej zamianifestować swoje sympatie względem nowego rządu oraz wyłać trochę jadu i złości na organizatorów przyjęcia byłego króla Alfonsa w Paryżu. Demokratyczne ich uczucia specjalnie zostały urażone faktem, iż na przybycie królewskiej pary wysłano salon... czerwonym dywanem; że następnie cała ta ceremonia została sfilmowana i jest obecnie wyświetlana i oklaskiwana w większej ilości paryskich kinematografów. Liga Międzynarodowa zamierza przeprowadzić specjalną kampanję przeciwko tym tendencyjnym „aktualnościom” filmowym! Na razie zaś zadawalnia się gorącym powitaniem nowego rządu hiszpańskiego i wyrażeniem nadziei, że w przyszłości, jak podkreślił Włoch Nenni, republika socjalistyczna zostanie również zainaugurowana na półwyspie apenińskim.

Przejdźmy jednak do istotnego tematu tego wiecu, a mianowicie do tematu stosunków francusko-niemieckich, w którym naturalnie zachaczy się i o Polskę. Pacyfista „chrześcijański”, Marc Sangnier wręcz oświadczył, że jesteśmy przedewszystkiem ludźmi. Wobec tego, jeżeli zajdzie dla niego i jego współwyznawców okoliczność, iż trzeba będzie wybrać pomiędzy ojczyzną, a ludzkością, to bez wahania opowie się za tą ostatnią. Ponieważ zaś Niemcy zostały przez ostatnią wojnę najbardziej z narodów upokorzone, więc należy je tem więcej kochać!

Nie inne uczucia wobec „pacyfistycznej” Germanji żywi i publicysta Pioch. Dlatego też z ogromnym taktem, w obecności niemieckich delegatów, specjalnie atakuje p. Tardieu, tego „szefa bandy”, podkreślając, iż prawdziwych uczuć większości (!) Francuzów nie wyrażają bynajmniej nacjonalisci, ale lewica, której przedstawiciele na tym wiecu hucznie oklaskują Niemców. Jeżeli zaś Pioch broni się od ewentualności aljansu wojskowego francusko-niemieckiego, to dlatego, że najprawdopodobniej pierwszym jego aktem, byłoby „zamordowanie Rosji Sowieckiej”. Na pomoc mu pospieszył jeszcze inny francuski publicysta, Charpentier, znany z wrogich artykułów przeciwko Polsce. Dowodził on, że tylko ci Francuzi mogą obecnie przyjmować Niemców, którzy wierzą, podobnie właśnie jak Liga Pokojowych Kombatantów, że odpowiedzialność za wypowiedzenie wojny nie jest jednostronna!

Publiczność manifestowała coraz głośniej. Kiedy zaś na estradę wszedł Ernst Johansen, uczyniono mu niebawem owacje; oklaski stały się wprost frenetyczne i trwały przez dobrą chwilę na cześć „towarzysza-brata”. Był on w smokingu, jak przystało na podobnie demokratyczne zebranie. Johansen to człowiek młody; twarz blada, plove włosy. Językiem francuskim włada tak słabo, że pomimo dokonanych prób, postanowiono, iż przemówienie swoje wypowie po niemiecku. Zaraz potem zostało jednak ono przetłumaczone.

Autor „Czterech z plechoty” postada zdaje się dużo iluzji. Utrzymuje, iż wybitne jednostki stroną od hitlerowców; że upadek nacjonalistów nastą-

pi niezwłocznie, czas bowiem i „duch buntu” pracują dla pacyfistów. Jego pokolenie nie zajmuje się zresztą przeszłością, ale wzrok swój zwraca ku przyszłości. Co jednak najbardziej niepokoi członków niemieckich tej Ligi Pacyfistycznej? — Oczywiście — wschodnia granica Niemiec. Nie jest ona dla nich kwestją sentymentu, ale widzą w niej ognisko wojny, groźbę dla sprawy pokoju. O pokój zaś chodzi im przedewszystkiem. Kiedy się spogląda na tę granicę niepokój wzrasta na widok prowincji, oddzielonej, jakoby kolonią, od matki-ojczyzny. Polscy mężowie stanu uważają „korytarz” za nieodzowny dla swego kraju. Otóż Johansen ani na chwilę nie wątpi, iż „korytarz” właśnie przygotowuje nowy rok 1914, który zamieni Europę w piekło. Jeżeli zaś o „korytarz” chodzi, to niemieckim mężom stanu nie trudno będzie wojnę tę uczynić bardziej popularną, aniżeli wojnę z 1914 r.!

Tak mówił Johansen-pacyfista, Johansen-intelektualista, nie potępiając bynajmniej poglądów pangermanistów, co do granic Polski. Dodał cprawda, że druga groźba dla pokoju jest potrzeba zbrojeń, którą wyrażają wielkie zakłady Kruppa, Schneidersa itd. Ale jakież przeciwko temu proponuje środki obronne? — Głosowne, jak wszystkie te, które wysuwają pacyfisci: zaleca bowiem skonsolidowanie się ideału i solidarności europejskiej, wiarę w braterstwo ludów i oświadcza, że Francuzi i Niemcy powinni stać się „dziedzicznymi przyjaciółmi”!

Drugi Niemiec, należący do ugrupowania „pacyfistów rewolucyjnych”, Rudolf Leonhard, to typ oficera; taki jest i jego sposób mówienia, suchy, rąbany. Leonhard zapewnia, iż wspólnie z Johansenem, jakkolwiek nie znali się dotąd, przybyli z dwóch odmiennych prowincji, by wypowiedzieć się w Paryżu z ich nienawiści do wojny, a miłości dla Francji i dla Europy! Dowodzi on również, iż duch pacyfistyczny rozwija się szeroko w Niemczech. Jeżeli zaś jego liga nosi także rewolucyjne miano, to tylko dlatego, iż członkowie jej są „całkowitymi pacyfistami”, pragnącymi integralnego pokoju, którzy nie chcą ani nowego pancernika, ani kolonii! I tutaj charakterystyczna aluzja pod adresem potęg kolonialnych, a więc i Francji: kolonie stanowią formę eksploatacji czynnej, jaka, zdaniem ich, jest nieludzka. I Leonhard w imię tych „pacyfistów integralnych” zapewnia: nigdy nie weźmiemy udziału w żadnej wojnie; nie będziemy już bronili naszej ojczyzny; uczynimy wszystko co możliwe i co niemożliwe, by rząd niemiecki nie przedsięwziął wojny.

Znając Niemców i pamiętając, że socjaliści przed 1914 r. obiecywali także Francuzom, że kredytów na nią nie uchwalą, a pospieszyli je przegłosować, nie można wierzyć takim czczym deklamacjom. Niestety jednak hypnoza germanizmu jest tak wielka, że za pewnością rzekomych pacyfistów niemieckich stanowią istotną ewangelję dla tutejszej lewicy i jej zwolenników. I dlatego kilkutyśięcny tłum, złożony z robotników, urzędników, nauczycieli, którzy tych dwóch Niemców słuchał, wierzy coraz mocniej, że jedynie przyjaźń francusko-niemiecka zapewni Francji pokój — i dlatego propaganda przeciwko Polsce czyni i w szerszych klasach społeczeństwa coraz większe i coraz systematyczniejsze postępy, zwłaszcza wobec braku przeciwwagi ze strony kompetentnych czynników polskich.

I. Briares.

Zgon

Jana Götza Okocimskiego

Kraków, 25. 4. (PAT.) Dnia 24 bm. wieczorem zmarł w swej posiadłości w Okocimiu pod Krakowem Jan Götze-Okocimski, właściciel wielkich zakładów browarnianych.

Zmarły był wybitną osobistością w świecie politycznym jako członek stronnictwa konserwatywnego. W parlamencie austriackim sprawował przez wiele lat urząd wiceprezesa Koła polskiego. Poza działalnością polityczną brał żywy udział w organizowaniu przemysłu polskiego i akcji filantropijnej.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 27 bm., o godz. 10 rano w Okocimiu.

ZYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Apolityczność...

Naogół dość często słyszy się wyraz „apolityczność” na terenie akademickim. Pada to słowo z ust jednostek, gdy wykazuje się im konieczność udziału w życiu zbiorowym akademickim, firmują się tem słowem najrozmaitsze grupy studentów przy okazji tych, czy innych wyborów. Słyszymy wówczas słowa: „jestem apolityczny”, „jesteśmy blokiem apolitycznym”.

Czy to wszystko jest w porządku? Czy naturalny jest ten objaw odsuwania się od zagadnień politycznych?

Niewątpliwie w tem odzegnaniu się od polityki jest często niesłychanie dużo fałszu, a nawet komizmu. Zdarza się bowiem tak, że akademik, wybitnie zaangażowany w życie politycznym starszego społeczeństwa, wprawia niewtajemniczonym: „jestem apolityczny”, chcąc w ten sposób nadać swym wywodom walor obiektywizmu. Zdarza się i tak, że młodzień, głoszący hasło „czuj narodowo, myśl państwowo”, kolegom z pierwszego roku opowiada niestworzone rzeczy o „wszechpolakach”, występując w obłudnej roli „apolitycznego” widza, nie należącego do żadnej organizacji ideowo - politycznej.

Jesteśmy także niejednokrotnie świadkami i tego, że akademickie organizacje ideowe odzegnują się od polityki, jak djabeł od święconej wody, krzycząc rozgłośnie „jesteśmy apolityczni” — pod płaszczykiem wzniosłych hasel uprawiają politykę. Nas jednak nie obchodzi ani faryzeusz — ani celnicy, zapalający i Panu Bogu świeczkę i djabeł ogarek, ugrupowania i ludzie bez kręgosłupa i charakteru...

W rozważaniach swych bierzemy pod uwagę tę grupę, na szczęście z roku na rok coraz bardziej malejącą, która, stojąc moralnie wysoko, stroni od polityki. Skąd ten objaw, gdzie jego źródło?

U bardzo wielu zachowanie to płynie z mylnego mniemania o polityce. Nie rozumieją, czym jest ta dziedzina działalności ludzkiej i dali sobie zasugerować komunalnie, że polityka, to „brudna gra”, szachrajstwo, wzajemne oszukiwanie i okłamywanie się, jednym słowem zapowietrzona bagno, od którego trzeba być jak najdalej.

Są i tacy, którzy istotę polityki rozumieją doskonale, wiedzą, czym jest ten rodzaj ludzkich poczynań, ale egoizm nad miarę wybujały, sybarytyzm, zasklepienie się w czterech ścianach swych własnych zabiegów, nie pozwala im interesować się sprawami, wychodzącymi poza zakres ich osobistego bytu, odnoszącymi się do całego społeczeństwa, narodu.

Są i tacy, którzy mając zrozumienie dla spraw politycznych, chorują na atrofję woli i wniosków z danej sytuacji społecznej nie wyciągają, pozostawiają to innym, sami czynnej postawy względnie życia nie zajmują.

Dla nas, młodzieży narodowej, polityka nie jest „brudną grą”, gdzie do celu można dążyć nie przebijając w środkach, gdzie nie obowiązują zasady moralności katolickiej...

Polityka, to dla nas posłannictwo,

to działalność szczytna, rzecz, do której zabierać się trzeba z czystym pobudkami. Bo polityka, to poczynania, mające na celu dobro narodu i państwa, to budowanie potęgi narodu i państwa, wytwarzanie wartości decydujących o jego zwartości i sile.

Dla tych, dla których polityka jest „brudną grą”, wysługiwaniem się jednostce i klice — miejsce jest w kryminale, bo wszelkie szachrajstwo nosi znamiona przestępstwa. Z tego muszą sobie zdać dokładnie sprawę, ci, którzy politykę uważają za „brudną grę”...

Polityka, to racjonalne działanie, wzmacniające fundamenty istnienia państwa.

Skazany na zagładę byłby ten naród, którego przyszła elita — akademicy — w swej masie stroniłaby od polityki.

Kto się ma zajmować polityką jeśli nie akademicy, ten element społeczny, któremu może w najbliższej przyszłości przyjdzie wziąć na barki odpowiedzialność za losy Polski, ten element, który kierować ma życiem zbiorowym narodu na wszelkich jego odcinkach?

Mamy smutne doświadczenie z czasów, kiedy szlachta — wówczas elita rządząca — powiedziała sobie: nie zajmujemy się sprawami państwowymi, niech Polska nierządem stoi. W

tym okr. dziejów ster polityki polskiej przeszedł w ręce wrogów Polski. Kto bowiem polityką nie zajmuje się, tym polityka sama się zainteresuje i natenczas staje się on przedmiotem polityki.

Obowiązkiem naszym, nas młodego pokolenia inteligencji polskiej jest zajmować się na lawie uniwersyteckiej polityką, interesować się losami środowiska, w którym się wzrosło, przemyśleć i przetwać wszystkie zagadnienia życia zbiorowego polskiego, problemy, dotyczące narodu i państwa.

Naszym obowiązkiem jest poprowadzić dalej pracę szeregu pokoleń: musimy wzniesć niewzruszony w posadach gmach wielkiej Polski. Ale nie możemy do tej niesłychanej odpowiedzialnej pracy stanąć z gołymi rękoma; by budować, przetwarzać życie polskie, oprócz je na nowych podstawach, na poszanowaniu prawa i autorytetu, trzeba to życie w najdrobniejszych szczegółach przejawach poznać i pokonać.

Czas studjów uniwersyteckich winien być dla nas nie tylko okresem zdobywania zawodowego wykształcenia, ale również okresem przygotowywania się do przyszłej pracy nad budowaniem wielkości narodu i państwa polskiego. (t)

4. Uznając brak norm, regulujących konflikty, wynikłe na tle obrazy honoru, a dążąc do wyrobienia w polskim społeczeństwie wysokiego poczucia honoru i odpowiedzialności za czyny, zjazd postanawia opracować odpowiedni dla naszych warunków kodeks honorowy.

Wspaniały rozwój Z. P. K. A.

Po stworzeniu Związku Polskich Korporacji Akademickich ruch korporacyjny szerzy się szybko wśród młodzieży akademickiej. Na drugim zjeździe Z. P. K. A., na którym uchwalono ostatecznie statut Zw. Polsk. Korp. Akademickich, jak również szereg wniosków, dokumentujących i podkreślających narodowy charakter korporacji, jest już reprezentowanych 19 korporacji. Trzeci zjazd Związku Z. P. K. A. w r. 1923 w Warszawie skupił 30 korporacji. Obrady tego zjazdu poświęcone były kwestjom organizacyjnym, głównie Związku. W czwartym zjeździe w Wilnie w r. 1924 wzięło udział 37 korporacji. Zjazd ten rozpatrywał szereg bardzo ważnych kwestyj i powziął odpowiednie uchwały. I tak uchwalono przystąpienie Związku Polskich Korporacji Akademickich do Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Rozpatrywano położenie polskiej młodzieży akademickiej, studującej w Gdańsku i udzielono poparcia korporacjom tam istniejącym. W sprawie głębszej wówczas gwałtownie nad ludnością polską na Litwie, zjazd wypowiedział się bardzo ostro manifestując swą solidarność z polonią litewską i postanawiając przysłać jej z czynną pomocą. Wynikiem tego stanowiska, zajętego przez zjazd, było wysłanie na Litwę kilku partyj książek, zebranych przez korporacje i poparcie przez nie akcji wszczętej przez Tow. im. Adama Mickiewicza, pozostającym pod kierunkiem mec. A. Osuchowskiego. Piąty zjazd Związku w Warszawie w r. 1925 z udziałem 46 korporacji z wszystkich środowisk uniwersyteckich, zajmował się zagadnieniem pogłębienia wychowania ideowego korporacji i położył wielki nacisk na pracę naukową korporantów. Szósty zjazd nadzwyczajny w Warszawie zebrał się tylko dla wybor uprezesa.

Ważnym etapem w życiu polskich korporacji akademickich był siódmy zjazd w Poznaniu 1927 r. Dokonano na nim dość znacznej reorganizacji Związku, a to w celu usprawnienia funkcjonowania jego organów. Wspomnieć jeszcze należy, że na zjeździe tym powzięto uchwałę, stwierdzającą, że jedynie Związek Polskich Korp. Akademickich ma prawo do reprezentowania ruchu korporacyjnego w Polsce. Przedostatni, ósmy zjazd korporacyjny odbył się w r. 1928 we Lwowie. Zjazd obradował pod wrażeniem hulizamskich występów hajdamaków ukraińskich. Uwidoczniło to się we wniosku, uchwalonym w toku obrad, a wyrażającym uznanie lwowskiej młodzieży akademickiej za męskie stanowisko względem prowokatorów, osmielejących się bezczęście pamiętami narodowe. Z uchwał tego zjazdu wymienić należy wnioski, odnoszące się do pracy wewnętrznej, jak i wewnętrznej korporacji, udziału korporantów w dziele utrwalenia granic Polski, poczynaniach, przeciwstawiających się prądom odśrodkowym i machinacjom sąsiadów. Charakterystyczna jest także uchwała, zakazująca bezwzględnie pojedynku między korporantami.

W czasie P. W. K. odbył się w Poznaniu Kongres Polskich Korporacji Akademickich. Ostatni zjazd Zw. Polsk. Korp. Akad. odbył się, jak wiadomo, w grudniu ub. r. w Krakowie. Zjazdu tego omawiać nie będziemy, ponieważ wyniki jego referowane były już na łamach „Życia Młodzieży Akademickiej”.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Kraszewski. W sprawach redakcyjnych „Życia Młodzieży Akad.” należy zwracać się do wiceprezesa Młodzieży Wszchepolskiej p. Jana Wyganowskiego.

Historja polskiego ruchu korporacyjnego

Pierwsza polska korporacja „Polonia” powstała w r. 1828 na Uniwersytecie w Dorpacie. Grono jej założycieli rekrutowało się ze studentów, którzy w związku ze słynnym procesem filomatów i przesładowaniem ich, opuścili Wilno. Zadaniem tej organizacji było skupianie Polaków, studujących w Dorpacie i stworzenie z nich karnych szeregów patriotów, świadomych swych obowiązków wobec ojczyzny, gnębionej przez 3 zaborców. W drugiej połowie XIX stulecia powstały na politechnikach w Rydze dwie korporacje: „Arkonja” w r. 1879 i „Welecia” w 1883. Korporacje te były ośrodkiem życia kulturalnego akademików polskich w Rydze. W tym samym okresie czasu powstają w Dorpacie dalsze dwie korporacje, a mianowicie: „Lutycja” (1884) i „Wenedia” (1897), które po wojnie światowej połączyły się pod nazwą „Lutyko - Wenedia”, obierając sobie za siedzibę Lwów. W początkach XX stulecia tworzy się w Petersburgu „Sarmatia” (1908), w Wiedniu „Jagiellonia” (1910), w Gdańsku „Wisła”. Tyle co do polskich korporacji w okresie niewoli.

Po odzyskaniu niepodległości

Odzyskanie przez Polskę niepodległego bytu państwowego, otwiera nowe horyzonty przed polskim ruchem korporacyjnym. Członkowie dawnych korporacji starają się przeszczepić duch korporacyjny na teren wyższych uczelni w Warszawie. Usiłowania te, choć nie spotykają się z przeszkodami, to jednak reaktywowanie korporacji istniejących do r. 1914, następuje dopiero po „Cudzie nad Wisłą”, kiedy opustoszałe gmachy szkół wyższych znów zaroily się tłumami akademików, którzy spełniwszy obowiązek względem Ojczyzny, wrócili do przerwanej pracy. Korporacja „Arkonja”, „Welecia” i „Sarmatia” rozpoczynają swą pracę w Warszawie, „Polonia” w Wilnie, „Wisła” w Gdań-

sku. W Poznaniu w tym okresie powstają korporacje „Polonia” i „Lechia”.

Powstanie Z. P. K. A. Jego ideologia

Wszystkie te korporacje nie związane są narazie żadnymi węzłami organizacyjnymi. Jednak występują wśród nich dość silne tendencje, zmierzające do stworzenia instytucji, reprezentującej wszystkie korporacje. To też inicjatywa „Arkonji”, która zaproponowała odbycie wspólnego zjazdu i powołanie do życia centralnego związku, spotyka się z przychylnym przyjęciem. I tak dochodzi w dniach 16-18 kwietnia 1921 r. do skutku Pierwszy Zjazd Polskich Korporacji Akademickich. Na zjeździe tym powstaje Związek Polskich Korporacji Akademickich z siedzibą w Warszawie. Za podstawę obrad nad organizacją nowo stworzonej instytucji przyjęto projekt statutu związku i statutu ramowego, opracowanego jeszcze w r. 1916 przez korporację „Arkonja”. Na zjeździe powzięto uchwałę o następującej treści: „Delegacji Korporacji Akademickich, reprezentującej korporacje: „Polonia” z konwentami w Wilnie i Poznaniu, „Arkonja”, „Welecia”, „Jagiellonia” i „Sarmatia” z kołami w Warszawie, „Lechia” z konwentem w Poznaniu, zebrani na pierwszym Zjeździe Polskich Korporacji Akademickich w Warszawie w dniach 16, 17 i 18 kwietnia 1921 r., uchwalają:

1. Korporacje reprezentowane przystępują do Związku P. K. A. z prawem przystąpienia do Związku wszystkich korporacji tak na ziemiach Polski, jak i na obczyźnie, które przyjmują za podstawę organizacyjną uchwalone na zjeździe statuty.
2. Korporacje przyjmują za podstawę ideową następujące wytyczne: (tutaj następuje tekst ideologii Z. P. K. A.).
3. Stojąc twardo na gruncie wszechpolskim, korporacje nie przyjmują kandydatów o wątpliwej polskości.

Deklaracja ideowa Młodzieży Demokratycznej

Chcąc rozpatrzyć deklarację ideową Młodzieży Demokratycznej, trzeba mieć żywo przed oczyma to, że są to słowa, obok których jest życie codzienne organizacji, które — aktualnie — staje nieraz w drastycznej wprost sprzeczności z twierdzeniami, zawartymi w deklaracji. Nie będziemy jednak tego wciąż podkreślać w toku artykułu, zbyt wiele miejsca trzeba by poświęcić

Przy omawianiu deklaracji nie będziemy mieli miejsca i ochoty zastanawiać się nad szczegółowszymi jej tezami, zajmujemy się zaś temi, które nam się wydają bardziej charakterystyczne i ciekawe.

Przedewszystkiem więc weźmiemy ze spół twierdzeń, które charakteryzują ogólnie podłoże ideowe deklaracji; dalej będą tezy, dotyczące się państwa, narodu, wreszcie mniejszości narodowych w Polsce, oraz pewne postulaty ustrojowe, jakie dadzą się wywnioskować; w końcu wreszcie należy się zatrzymać nad postulatami społeczno-gospodarczymi deklaracji, zajmującymi w niej niepoślednie miejsce.

Dla odszukania tego podłoża ideowego, na którym wspiera się deklaracja

ideowa Młodzieży Demokratycznej, charakteryzującą wskazówką są już pierwsze słowa deklaracji: „zasadniczym prawem każdego człowieka jest prawo do wszechstronnego rozwoju...”. Słowa te (pomieszczone w rozdziale: „Człowiek w życiu społecznym”) czynią z jednostki ludzkiej ośrodek w życiu społecznym, wysuwają na plan pierwszy jej prawa, wobec których inne wymagania mają zejść na plan dalszy. Istotnie, życie społeczne rozumiane jest w deklaracji jako coś, co kępuje, ogranicza: „prawo to (tj. jednostki do rozwoju) jest ograniczone przez fakt przynależności człowieka do zbiorowości, z czego wypływa konieczność (smutna?) poszanowania praw innych jednostek”. W myśl deklaracji więc, zasada niczo człowiek jest stworzony do życia jako odosobniona jednostka, bowiem wtedy tylko może w pełni korzystać z owego „zasadniczego prawa do wszechstronnego rozwoju...”. Gdy żyje w zbiorowości, prawo to jest „ograniczone”, więc rozwój nie może być wszechstronny, staje się niewszachstronny, niepełny. Ostatecznym wnioskiem z tego nie może być nic innego, jak tylko przekonanie, że życie społeczne („przynależność do zbiorowości”) jest sprzeczne z naturą i przeznaczeniem człowieka: tamuje przecież wszechstronny jego rozwój.

Ożywają przed nami wspomnienia J. J. Rousseau'a i „pocziwych dzikusów”,

Podłoże ideowe deklaracji demokratów nie budzi przeto wątpliwości: to typowo indywidualistyczne i anarchiczne rozumienie życia. W dalszym jej ciągu powiedzą inaczej, zbliżą się do socjalizmu.

A w życiu? Czy sami bliscy są ideałowi „pocziwego dzikusa”? Czy walczą o „prawo człowieka”? „Został im się jeno sznur:” pocziwość ulotniła się, zostały obyczaje dzikich; w ką poszły ideały: pozostała na placu chwalebna żandarmskich manier...

Po szczęśliwym stwierdzeniu więzi węzłów moralnych, zespalających jednostkę z narodem, następuje szereg tez mglistych, sprawiających wrażenie, iż autorzy deklaracji używali słów by raczej ukryć swe myśli (może mieli je zbyt niejasno uprzytomnione?), niżli je przejrzysto wyłożyć.

Tkwi przecież w tem jakieś pomieszanie: naród jest formą bytu społeczeństwa... Czy „naród” jest „formą” bytu? I to do tego „społeczeństwa”? Formą bytu społeczeństwa i narodu jest państwo — to nasze stanowisko jest jasne. Albo znów: „...dobro narodu wymaga, by interes państwa polskiego był naczelnym wskaźnikiem naszego postępowania w sprawach społecznych i politycznych”. Ta wolta zrobiona jest w złym kierunku: potrzeba było autorom deklaracji prześlizgnąć się od narodu do państwa i miast

twierdzić, że interes państwa polega na wysuwaniu na plan pierwszy dobra narodu polskiego, wypisali swoje słowa. Przy stanowisku naszym: państwo jest formą prawną narodu — znikłaby niejasność tezy demokratów: dobro narodu (polskiego) i dobro państwa (polskiego) stają się t e m s a m e m.

Powoli jednak rzecz się zaczyna wyjaśniać, wypływa inne rozumienie państwa, jakże dalekie od narodowego! Powiadają: „państwo współczesne (uniwersalne, nie koniecznie polskie) winno mieć na celu dobro ogółu obywateli. Stąd też wynika konieczność, by państwowa racja stanu (nonsens! państwo w o w a racja s t a n u; czy może inna: państwo-etat-stan) stała ponad interesami poszczególnych grup czy organizacji społecznych i politycznych”. Pojawia się tutaj pojęcie ludzkości nie narodu; gdzie jednak podzieli się ten węzeł moralny, zespalający — jak wyżej mówi deklaracja — jednostkę z narodem; więc z narodem, nie z „ogółem obywateli”.

Zarysowuje się hierarchja demokratyczna: naród dla państwa, państwo dla ogółu obywateli. „Ogół obywateli” jest czynnikiem decydującym, nie naród w swej własnej organizacji, państwie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Publiczność na targach

Korzystamy ze sposobności, jaką stwarza jutrzejsze otwarcie X-tych Targów Poznańskich, aby omówić pewne zagadnienie dotychczas w Poznaniu nie zupełnie szczęśliwie rozwiązane. Chodzi mianowicie o prawo konsumentów do zwiedzania Targów. Jak dotychczas, stosunek M. U. T. P. do konsumentów, t. j. do szerokiej publiczności, handlem się trudniąc, był raczej niechętny. Jak to wynika z następujących zdań, zawartych w jednym ze sprawozdań M. U. T. P.

„Celem Targów nie jest ściąganie szerokiej publiczności, lecz oddanie jak najdalej idących usług przemysłowi i kupiectwu krajowemu i zagranicznemu, ułatwiając im warunki zakupu i sprzedaży. Mając zawsze na uwadze ten swój cel główny, Targom nie przyświecała myśl uprzystępnienia ceny biletów wejściowych. To też ceny wstępu pozostawały na względnie wysokim poziomie w odróżnieniu od cen biletów wejściowych na wystawy, organizowane od czasu do czasu przez Targi. Podczas gdy ceny biletów wstępnych na wystawę wynosiły od 0.50 do 1.00 zł, ceny biletów wejściowych na targi wynosiły 4.00 zł, a w niedzielę i święta 5.00 zł. Tak wygórowane ceny miały ten skutek, że kupiectwo szukające na Targach orientacji handlowej, nie było w takim stopniu krępowane przez publiczność, jak to miałyby miejsce przy tańszych biletach”.

Z powyżej wyrażoną opinią M. U. T. P. można się zgodzić, ale nie w całej jej rozciągłości. Opinia ta bowiem jest dobra jako zasada, ale powinna przewidywać wyjątki. Co najmniej dwa dni w tygodniu targowym powinny tradycyjnie „należeć” do szerokiej publiczności. Dlaczego? Dla różnych przyczyn, o których mowa będzie poniżej.

Ktoś, kto widział Targi Lipskie, które z reguły zwiedza co najmniej 150 000 kupców, zrozumie łatwo, że wstęp do pałaców targów jest dla szerokiej publiczności wzbroniony. Natomiast, kto widział Targi Poznańskie, wspaniale rozbudowane, zajmujące przeszło 40 tysięcy m. kw. powierzchni zabudowanej, również łatwo zrozumie, że trzeba by wielkich rzesz kupców, aby je, jako tako, zapelnili. Tymczasem zjazd gości targowych do Poznania jest nieproporcjonalnie słabszy, niż np. do Lipska. — Stąd płynie nauka, że co jest konieczne dla Lipska, może w praktyce być zbędne, a co najmniej: nie tak bezwarunkowo konieczne dla Poznania.

I to tembardziej, że publiczność na Targach może oddawać cenne usługi wystawcom. Zauważywszy wystawione w stoisku przedmioty, konsument może zażądać ich w składzie, w mieście, zmuszając kupca do ich sprowadzenia z fabryki. Wystawianie na targach byłoby w tych warunkach, m. in., dobrym czynnikiem reklamowym.

Wdawszy się w rozmowę z konsumentem, fabrykant nieraz może dowiedzieć się ciekawych rzeczy od spożywcy, w szczególności, jak się mu podobają wyroby, czy nie żąda zmiany jakości, czy nie poszukuje nowych wzorów i typów; dalej: jak reaguje na reklamę i sposób sprzedaży, czy nie życzy sobie ulepszeń i pod temi względami etc. Jednym słowem: fabrykant dużo może skorzystać z bezpośredniego kontaktu, jaki Targi stwarzają (wzgl. stwarzać powinny) między nim a konsumentem. Surowo przestrzegany zakaz sprzedaży detalicznej zapobiegnie przekształceniu się targów w jarmarki.

Natomiast liczny dopływ publiczności w pewne, dla niej zarezerwowane dni, przyniesie M. U. T. P. zyski (mimo niższej ceny biletów) oraz ożywi nieraz niemity (wskutek pozornej pustki) obraz targowy.

Krótkie informacje gospodarcze

— Walne zgromadzenie akcjonariuszów olejarni gdyńskiej uchwaliło podwyższyć kapitał tego towarzystwa z kwoty 1 250 000 zł do 3 750 000.

— W fabryce naczyn kuchennych „Światowid” w Myszynie, powiatu zawierciańskiego, uruchomiono w tych dniach oddział emaljni. W związku z tem 270 bezrobotnych otrzymało pracę.

— Podług statystyki urzędowej, ogłoszonej przez ministerstwo opieki społecznej, ilość bezrobotnych na terenie Czechosłowacji wynosi obecnie 337 921 osób.

O powstrzymanie rozpedu sowieckiego

Ostatnio scharakteryzowaliśmy na tem miejscu problem polityki gospodarczej Sowietów na tle wykonywania owej słynnej i wszędzie już popularnej „piatiletki”. Bezspornie dążeniem Sowietów jest dezorganizacja systemu pracy indywidualistyczno-kapitalistycznej reszty świata. Nie mogąc podoleć kapitalizmowi przy pomocy ideowej propagandy, Sowiety chwyciły się systemu walki ekonomicznej i jak zwykle zabrały się do niej z nadzwyczajną energią, nie przestając agitacji, której nadano tylko inną formę, mianowicie przygotowywanie opinii zagranicznej co do pomyslnych skutków „piatiletki”.

Jakkolwiekbyśmy się nie zapatrywali na wyniki sowieckiej polityki gospodarczej, stwierdzić musimy, że przyczynia się ona w dobie obecnej do zaostrzenia przesilenia gospodarczego, a jeżeli idzie o dalszą perspektywę, maćci horyzont ekonomiczny tak dalece, że nie wiadomo, czy w najbliższej przyszłości liczyć można będzie na poprawę koniunktur na rynkach światowych. Poprawa sytuacji w dziedzinie rolniczej jest zupełnie problematyczna, ponieważ Sowiety przy ogólnoświatowej nadprodukcji zbożowej dążą wszelkimi siłami do wzmocnienia wytwórczości rolniczej, mechanizując na gwałt uprawę roli na sposób amerykański. Już sam fakt wzmaganania nadprodukcji zbożowej działa deprymująco na rynek międzynarodowy, a coż dopiero mówić, jeżeli się uwzględni dumpingowy system eksportu sowieckiego.

Jeżeli idzie o inne dziedziny wytwórczości, to Sowiety starają się również czynić jak największy postęp nie bez konkretnych wyników. Jakkolwiek produkcja sowiecka w stosunku do ogólnoświatowej stanowi niewielki procent, jednakowoż dla wytwarzania chaosu w dziedzinie handlu wystarczają nieraz tylko pogłoski, tembardziej skuteczne będą realne, choćby na niewielką skalę prowadzone transakcje.

W opinii międzynarodowej coraz bardziej rozpowszechnia się opinia, że bez zorganizowanej akcji międzynarodowej nie zdola się przeciwstawić złośliwej polityce gospodarczej Sowietów. Wysuwa się postulat walki z wywozem sowieckim w ten sam sposób, jak czynią Sowiety z zagranicą. Mianowicie podnosi się problem całkowitej reglamentacji handlu z Sowietami. Sposób reglamentacji w danym wypadku jest obojętny, chodzi tylko głównie o to, aby zmobilizować jednolity front wszystkich państw, któreby zastosowały ustalone zgóry formy reglamentacji handlu z Sowietami.

Powstaje pytanie, czy jednak uda się stworzyć taki front międzynarodo-

wy. Dotychczasowa obserwacja stosunków między państwami usposobia raczej pesymistycznie do tego zagadnienia. Cały szereg państw, jak Niemcy i Włochy, stara się na wysiłki nawiązywać różnorodnie stosunki handlowe z Rosją. Jest to krótkowzroczność tych państw na dalszą metę, jednakowoż sam ten fakt utrudnia jakiegokolwiek porozumienie międzynarodowe przeciw sowieckim. Państwa eksportujące do Sowietów winny się orjentować, że Sowiety sprwadają tylko środki produkcji, przy których pomocy wkrótce postarają się gnębić dotychczasowych swych dostawców.

Stwierdzić należy, że powołaną instytucją do walki z systemem sowieckiego eksportu jest Liga Narodów. Wątpić jednak należy, czy narazie uda się na tym terenie coś zdziałać wobec tendencji Niemiec i Włoch do utrzymania jak najszerzych stosunków handlowych z Sowietami. Tak samo Anglja narazie nie będzie się chciała zbyt angażować w wystąpienia antysowieckie w obawie o swe wpływy w Azji, na którą Sowiety zwróciły całą swą uwagę, gdyby państwa europejskie odgradziły się od nich murem jednolitej reglamentacji wywozu sowieckiego.

Powstaje pytanie, coż więc w tak uciążliwych się stosunkach czynić, aby jednakowoż choć częściowo przeszkodzić destrukcyjnej polityce gospodarczej Sowietów. Naszym zdaniem, państwa poszczególne zagrożone akcją Sowietów, powinny prowadzić bezwzględnie politykę samowystarczalności z wykluczeniem zbytniego importu sowieckiego. Najłatwiej byłoby zorganizować handel z Sowietami na zasadzie zmonopolizowania w każdym z państw handlu w ręku ad hoc powołanych instytucji dla szeregu branż, któreby miały wyłączne prawo prowadzić handel z Sowietami w zakresie odpowiedniej reglamentacji. Inni słowo na monopol handlu ze strony Sowietów dobrzeby było odpowiedzieć takim samym monopolem ze strony państw, z którymi Sowiety uprawiają handel. O ile w ten sposób udałoby się uregulować handel w łonie poszczególnych państw, to potem łatwiejby było stworzyć organizację międzynarodową handlu z Sowietami.

Tak czy owak, od omawianych polityki gospodarczej Sowietów i narzekań na nią przejść należy do akcji czynnej, ponieważ jest to już czas najwyższy. Przyszła jesień, kiedy Sowiety będą rozporządzali większymi niż dotąd zapasami żółż na eksport, może być dla innych państw okresem nader groźnym, dobrzeby było zgóry na tę ewentualność być przygotowanymi.

KRONIKA GOSPODARCZA

PRZED TARGAMI POZNAŃSKIMI

(t) **Pawilon nowoczesnej propagandy i reklamy.** Zwiedzających tegoroczne Jubileuszowe Międzynarodowe Targi w Poznaniu czeka atrakcja tembardziej pożądana, że potrzeba nowoczesnej reklamy staje się w czasach obecnego kryzysu oczywistą. Znajdują się obecnie w końcowej fazie przygotowania pawilon nowoczesnej propagandy i reklamy, będzie bardzo użyteczną jednostką w całokształcie Targów, niezbędną w dzisiejszych czasach uzupełnieniem czysto kupieckich zainteresowań ze strony zwiedzających. Pokaz ten spoczywający w doświadczonych rękach organizacji Kupców Chrześcijań w Poznaniu, krystalizuje się dokoła czterech fundamentalnych zagadnień: racjonalizacji sprzedaży za ladą, gdzie po raz pierwszy zastosowane zostaną zasady badań prof. Kretschmera, racjonalizacji okna wystawowego, ze specjalną dziedziną oświetlenia okna wystawowego, i nowoczesnej techniki oświetleniowej, racjonalizacji ogłoszenia gazetowego, połączona z objaśnieniami postępów w tej dziedzinie w kraju i zagranicą, oraz pokazy najlepszych wzorów krajowych i zagranicznych afiszów propagandowych. Czwarta dziedzina poświęcona będzie specjalnie racjonalizacji korespondencji kupieckiej, a w szczególności normalizacji listów i kopert. Wreszcie będzie możliwość zaznajomienia się z psychotechniką reklamy naukowej, dzięki Instytutowi Doświadczalnemu w Poznaniu.

(t) **Nowa organizacja na Targach!** Nowością na tegorocznych Targach będzie: handlowe biuro informacyjne Zrzeszenia samodzielnich przedstawicieli handlowych w Poznaniu. Biuro to udzielać będzie informacji przemysłowcom krajowym, prag-

nącym zorganizować sprzedaż swych wyrobów na terenie ziem zachodnich R. P., udzielać będzie wskazówek przemysłowcom zagranicznym, poszukującym rynku zbytu i wreszcie firmom handlowym zagranicznym, poszukującym źródeł zakupu najrozsądniejszych towarów w Polsce. Biuro polecać będzie równocześnie odpowiedzialnych przedstawicieli z pomiędzy swych członków, a na wypadek, gdyby w którejś z branż Zrzeszenie członków nie miało, nateńczas polecać będzie osoby lub firmy najbardziej odpowiednie. W tym zakresie przyjmować będzie biuro też wszelkie zlecenia handlowe do załatwienia przez zarząd swej organizacji zawodowej w myśl życzeń interesantów. Wszelkie informacje i zlecenia załatwiać będzie biuro względnie Zarząd Zrzeszenia bezpłatnie. Biuro mieścić się będzie w Pawilonie obsługi publicznej pokój nr. 22 i będzie czynne bez przerwy przez cały czas trwania Targów.

(t) **Dalszy wzrost możliwości eksportowych dla polskiego przemysłu chemicznego.** Donosiliśmy już pokrótce o przyjeździe na Targi Poznańskie holenderskiej firmy handlu chemikaliami N. V. Mij voor Handel & Industrie. Obecnie dowiadujemy się, że zapowiedział swój przyjazd również współwłaściciel jednej z większych firm duńskich z branży chemicznej „Emil v. Abrahamson”, Kopenhaga, p. Edgar Abrahamson, celem zetknięcia się na Targach z przedstawicielami większych wytwórni, dla omówienia importu chemikalij polskich do Danji.

(t) **Egzotyczna wystawa na Targach Poznańskich.** Prawdziwą atrakcją dla szerokiej publiczności będzie na Targach wystawa zbiorowa przedmiotów sztuki chińskiej, japońskiej, indyjskiej, perskiej i tureckiej. Wystawa mieścić się będzie w Pałacu Tar-

gowym, a dostawa zakupionych przedmiotów nastąpi natychmiast po zamknięciu Targów.

(t) **Przyjazd prezesa austriacko-polskiej Izby handlowej w Wiedniu na Targi.** P. minister Twardowski, prezes austriacko-polskiej Izby handlowej w Wiedniu przyjeżdża do Poznania celem uczestniczenia w uroczystym otwarciu Targów Jubileuszowych.

(t) **Wycieczka turecka na Targach Poznańskich.** Zapowiadana przez nas wycieczka turecka przyjedzie do Poznania 27 kwietnia celem nawiązania na Targach biższości łączności handlowej między dwoma krajami.

PODATKI I OPŁATY

(p) **Dziesięć-procentowy opust przewoźnego.** Dziennik taryf i zarządzeń kolejowych nr. 13 podaje zarządzenie, przysługujące opusty od taryf na wywóz drzewa do Niemiec i tranzytem przez Niemcy oraz do Czechosłowacji i tranzytem przez Czechosłowację. Za przesyłki kopalniaków, siupów telegraficznych i telefonicznych z działów B i E taryfy artykułowej nr. 5 a (taryfa towarowa część II, zeszyt 2 Polsko-Niemieckiego Związku Kolejowego) oraz z poz. G i H taryfy artykułowej nr. 2 b (taryfa towarowa część II, zeszyt 4 Czesko-słowacko-polskiego Związku Kolejowego) dyrekcje okręgowe kolei państwowych, w okręgu których znajdują się stacje nadania, będą zwracały nadawcy po udowodnieniu wywiezienia przez jednego nadawcę w czasie od dnia 15 kwietnia 1931 r. do dnia 15 kwietnia 1932 r. najmniej 5.000 tonn, część przewoźnego w wysokości 10 proc. udziału P. K. P., wynikającego z zastosowania bezpośredniej polsko-niemieckiej taryfy związkowej część II, zeszyt 4. W celu uzyskania zwrotu nadawcy obowiązani są przedłożyć wótrniki listów przewozowych komunikacji międzynarodowej. Zgłoszenia o wypłatę zwrotu części przewoźnego będą ważne do dnia 15 lipca 1932.

Z KRAJU

(k) **Bilans Banku Polskiego** za drugą dekadę kwietnia b. r. wykazuje zapas złota 567 milj. 305 tys. zł, t. j. o 4 milj. 383 tys. zł więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądże i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 18 milj. 81 tys. zł do sumy 222 milj. 302 tys. zł, natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 1 milj. 480 tys. zł do sumy 111 milj. 826 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o 12 milj. 234 tys. zł i wynosi 538 milj. 613 tys. zł. Pożyczki zastawowe spadły o 4 milj. 995 tys. zł do sumy 78 milj. 324 tys. złotych. Inne aktywa zmniejszyły się o 30 milj. 698 tys. zł i wynoszą 130 milj. 828 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 2 milj. 733 tys. zł (254 milj. 543 tys. zł). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 47 milj. 404 tys. zł (1.164 milj. 233 tys. zł).

(k) **Przedłużenie terminów spłaty pożyczek na odbudowę.** Ministerstwo robót publicznych zawiadomiło Państwowy Bank Rolny, że termin dla pożyczek, udzielonych na odbudowę, dla której hsplata pierwszej raty przypadała na dzień 1 grudnia w latach: 1927, 1928, 1929 i 1930, został przedłużony do dnia 1 czerwca r. b., natomiast terminy płatności pożyczek, udzielonych w latach 1929 i następnym, nie uległy zmianie. Zaległe podatki od pożyczek za okresy prolongaty mogą być odpisane, jeśli natomiast ktoś już wpłacił odsetki za ten okres, to zostaną one zarachowane na spłatę odsetek i rat kapitału na poczet należności za okresy przyszłe. Równocześnie ministerstwo robót publicznych ustaliło, że dłużnicy, którzy wnieśli podania o udzielenie pożyczek a które nie zostały ostatecznie zatwierdzone, obowiązani są raty pożyczek uiścić w przypadającym dla nich terminie, jeżeli natomiast w czasie późniejszym pożyczka zostanie umorzona, to wpłacone raty kapitału i procenty zwrotowi nie podlegają.

Z ZAGRANICZY

(z) **Protesty przeciwko niemieckiej polityce agrarnej.** Rolnicze syndykaty i organizacje Holandji, Danji, Lotwy i Litwy, które ucierpiały na skutek niemieckiej polityki celnej, zwróciły się do swych rządów z propozycją zbiorowego protestu tych państw wobec rządu Rzeszy. Równocześnie wspomniane organizacje domagają się od parlamentów, udzielenia rządcom pełnomocnictw do podwyższania i modyfikowania taryf celnych w czasie feryj parlamentarnych.

Z RYNKÓW NABIAŁU

Sytuacja na rynku maślanym pozostała w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 17. 4. 31 — 23. 4. 31. bez zmiany, przy spokojnej tendencji. Notowania utrzymały się na dotychczasowym poziomie, a więc w Berlinie na marek niemieckich 125 per 50 kg franko stacja odbiorcza za I gat., 117 per 50 za II gat., 103 per 50 za III gat. W Kopenhadze na 200 koron per 100 kg. (Informacje Zw. Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich.)

Niezwykłe poświadczenie

Dowodem wrażliwości żon amerykańskich i obawy ich mężów przed jej skutkami jest pewne wydarzenie, o którym donoszą z Hollywood'u. W pracowni wielkiej wytwórni filmowej nakręcał n. wy. olbrzymi obraz dźwiękowo-kolorowy. W jednej scenie, znana gwiazda filmowa Zelma O'Neal miała, posługując się rozpylaczem, obficie spryskać sobie włosy i suknię. Scenę musiano, według zwyczaju, powtórzyć przed aparatem filmowym kilkakrotnie, a za każdym razem uroczą aktorka była zmuszona posługiwać się rozpylaczem z perfumami, gdyż w filmie kolorowym trzeba było uwidatnić plamy wytworzone przez perfum na sukni, zbyt

szybko wysychające pod wpływem ciepła potężnych lamp elektrycznych. Perfum używany przez p. O'Neal był jednak tak mocny i odurzający, że przy końcu sceny wszyscy biorący udział w kręceniu filmu, byli nim przesłonięci. Można sądzić, że ze względu na wyjątkową doskonałość perfumu, statysty i technicy, nie przywykli do wykrytych zapachów, byli ze sprawy zadowoleni. Stała się jednak rzecz nieprzewidziana. Pierwsi, którzy zaprotestowali, byli robotnicy zatrudnieni w pracowni. „Jeżeli wrócę do domu uperfumowany — oświadczył dyrekcji jeden z maszynistów, żona rozbije mi głowę, posadzając mnie o niewierność, i zagrozi rozwodem”. Obawy robotnika wydały się dyrekcji wytwórni uzasadnionymi, wobec czego, celem uniknięcia ewentualnych tragedji

mażeńskich, zaopatrzone wszystkich uperfumowanych mężczyzn w poświadczenie dyrekcji, nast. treści: „Niniejszem stwierdzamy, że p. X. Z. był zatrudniony w dniu dzisiejszym w pracowni naszej wytwórni i że zapachy jakimi przesiąkło jego ubranie, pochodzą jedynie z obowiązków, związanych z jego pracą zawodową”. S. F.

W KRYNICY „Nałęczówka”

Pensjonat Drowej A. Wasowiczowej
Znakomita kuchnia. — Ceny umiarkowane.
Otwarty od 1 maja. np 9479

Wyspa **RAB** (Arbe) **DALMACJA**
PAL CE HOTEL PRAGA i HOTEL BRISTOL czolowe hotele
Kompletne utrzymanie (z wszelkimi podatkami i ob-
sługą) według położenia pokoju od zł 14.— do 20.—
Żądanie ilustr. i prospektów. nw 8951

DYWANY ŻYWIECKIE
na
TARGACH POZNAŃSKICH.
nw 9448



dp 3 428

Dnia 25 kwietnia 1931 r., o godzinie 12.45, w 3 miesiące po śmierci mego ojca ś. p. Franciszka, zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa matka, nasza najukochańsza córka, siostra, bratowa i kuzynka, ś. p.

Weronika Płończakowa

przeżywszy lat 33. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 28 b. m., o godz. 16-tej w Kórniku, o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni
syn i rodzina.

Kórnik, dnia 25 kwietnia 1931 r. np 9506

Zostałem mianowany

notarjuszem

Michał Dereziński
adwokat i notarjusz
Telef. 93 Gnień, Rynek 27. Telef. 93

Zawiadomienie.

Podaję do wiadomości, że z dotychczasowego lokalu w domu „GEA” przeprowadziłem się do domu „GOLDENER HELM” przy ul. SPRUDELSTRASSE nr. 19, gdzie ordynuję tak jak w latach ubiegłych.

Dr. med. Józef Mazurek
Karlovy Vary-Karlsbad.
„Przy Szprudlu”. Telefon 1978.
zp 29043

Szukam od lipca lub sierpnia

6 do 8 pok. mieszk.

na I p., ale tylko przy pl. Wolności lub w jego bliskim sąsiedztwie. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod **zp 29032**

SMALEC krajowy, czysto wiewprzowy zł 2 40 kg. franco Warszawa
Fabryka Smalcu M. MASŁOWSKI,
Nowy Świat 26. np 9503

Jeżeli Ci brak energii, równowagi

Jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, napisz natychmiast imię, rok miesiąc urodzenia określe Twój charakter, zdolności, przeznaczenie bezpłatnie (75 gr. znaczki pocztowe na przesyłkę załączyć). Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medium Evigny-Rara kosztuje zł. 3.— Przyjęcia osobiste płatne, cały dzień Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie załączyć. np 9777

Meble Stylowe

najkorzystniej wprost w Fabryce Mebli
Poznań, Tama Garbarska 25/28, tel. 57-71
Zwracać uwagę na dokładny adres.
np 8603

Z powodu ukończenia dzierżawy i parcelacji poszukuję dla mojego

rzadcy i administratora

natychmiast wzgl. 1. VII. posady.

Gospodarke prowadził sumiennie i uczciwie, jego długoletnia praktyka jest wzorowa. Dalszemi informacjami chętnie służę. Fr. von Schoeler, Wielgłowy, Łask zgl. do Żabki, rzadcy, Wielgłowy, poczta Subkowy, telefon 16, pow. Tczew, zp 29 054

Moja kancelaria podatkowa

Poznań, św. Czesława 14 (narożnik Wierzbęćce)

przeprowadza szybko, dyskretnie i skutecznie najwazniejsze sprawy podatkowe w postępowaniu wymiarowym, odwoławczym i sądowym.

opracowuje wnioski umorzeniowe, do ewent. ekspertyzie o stanie majątkowym i renty — oszczędności przedsiębiorstwa, egzekucyjne.

układa zeznania o dochodzie, zakłada prawidłowe księgi handlowe, dostosowane do potrzeb przedsiębiorstwa według najnowocześniejszych systemów.

przeprowadza regulacje i uporządkowuje zaniedbane księgi handlowe

podejmuje się, za niską opłatą, prowadzenia ksiąg handlowych w abonamencie miesięcznym u siebie w biurze i u klientów.

zestawia bilanse, dostosowane do wyłagań ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Janusz Gąsiewski

absolwent Wydziału prawno-ekonom. Uniw. Pozn., b. etatowy urzędnik Wydziału podatkowego Wielkopolskiej Izby Skarbowej.

Poważne referencje na żądanie

Poznań św. Czesława 14 (narożnik Wierzbęćce)
Telefon 60-84 dw 3 416 Telefon 60-84

Wielki wybór pierwszorzędnych pianin

poleca po cenach niskich

B. SOMMERFELD, Bydgoszcz

FABRYKA PIANIN
SNIADKICH 56 UL. GDANSKA 19

Pianino Fabryki B. Sommerfelda o silnym, śpiewnym i szlachetnym tonie mogą gorąco polecić.

(—) Alfred Hetschko
Dyr. muzyki. Grudziądz.

Jesteśmy bardzo zadowoleni, że pianino to wykonano bardzo solidnie i że tony są bardzo mile.

I dlatego też składam W.Panu najserdeczniejsze podziękowanie za dobry wybór pianina.

(—) I. M., Lublin.
nw 8 936

Wielka niespodzianka raz w życiu.

Wobec panującego w dzisiejszym czasie kryzysu gospodarczego każdy czytelnik może otrzymać zupełnie bezpłatnie premie w postaci: kamgaru i ubranie i kostiumy damskie, bielizna damska i pościelowa, koidry wato-we, zegarki złote: damskie i męskie aparaty fotograficzne i inne wartościowe rzeczy, jeżeli nadesłanie prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania. Należy kropki zastąpić literami tak, aby otrzymać pięć imion męskich. — Pierwsze litery tych imion (wduż) utworzą nazwę rzeki włoskiej.

Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Wraz z zadaniem prosimy w liście podać nam dokładny adres, oraz załączyć znaczek pocztowy na porto, na co W. P. otrzyma szereg i niespodziankę. — Posiadamy dużo listów dziękczynnych.

DOM WYSYŁKOWY MERKUR ŁÓDŹ 30. Skrz. poczt. 487.
zp 29 054

Fantazja artysty....

stworzyła nasze harmonijne formy.
Pewnej ręki fachowca zawdzięczamy nasze staranne wykonanie, a rzetelnej kalkulacji naszą przystępną cenę na obuwie własnego wyrobu

Magazyn Obuwia Jan Rybelski

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23, telefon 28-02

BACZNOŚĆ CIERPIĄCY NA PRZEPUKLINĘ

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecane bandaże usuwające radykalnie po osobistym jawieniu się najstarszemu i najniebezpieczniejszemu przepukliny u pań, panów i dzieci, najnowszego wynalazku **M. Tillemana**, oddawna znanego w całej Polsce specjalisty i prof. Raskala są wprost zbawienne — wystarczy przyjść i przegłądać liczne, entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.

M. TILLEMAN

specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży.
KRAKÓW, UL. SZLAK nr. 39.
Żądać prospektów bezpłatnie. np 7 418

KRYNICA

2 wille (budowana i murowana) stojące na parcelach o 4.000 m² powierzchni, znakomicie położone, 2 minuty od Nowych Łazienek, dochód 45.000 rocznie, 42 pokoje, **korzystnie do sprzedania.** Informacji udziela kancelaria adwokata D-ra Schanzera w Krynicy.
np 9489

Pieniędzy!!! Pieniędzy!!! Pieniędzy!!!

Słychać zewsząd wołanie... Ale skąd je wziąć? Odpowiedz na to znajdzie każdy, kupując los do **I. klasy 23 Loterii**, w znanej z wielkich wygranych kolekturze

M. CZERWIŃSKI, WARSZAWA

Marszałkowska 104, vis à vis Dworca Głównego.
Ciągnięcie już 19 i 21 maja r. b.
Główna wygrana **zł 1000000** i wiele innych.
Konto P. K. O. 17.390
Tp 1346

Okazyjna sprzedaż koncesjonowanego przedsiębiorstwa przemysłowego w Poznaniu, wzgl. 500,0 udziałów i stanowisko dyrektora z powodów rodzinnych. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod **zw 23989**

PIEGI

oraz wszelkie nieczystości skórne usuwa radykalnie od lat wypróbowany i niezawodny.

Krem Bella

wysyłka każdej ilości.
Cena za słoik 2,50 zł
Mydło Bella 1,25 zł
do nabycia w aptekach i drogeriach lub wprost we wytwórni.

Apteka p. Korona
Poznań, Górna Wilda 61.
dw 3254

WYSTAWIAM

na Targu Poznańskim - Hala 13

od dnia 26. 4. do 3. 5. 1931

Walenty Grządzielski

Flaki, Maszyny i Przybory Rzeźnicze

Poznań, ul. Wroniecka 16 - Tel. 36-73.

zw 29036

witaj nam

LILIPUT



Wystawiamy na Targach Poznańskich, Hala 6.

np 9478

Olbrzymia kolumna
o wysokości ponad
4500 m

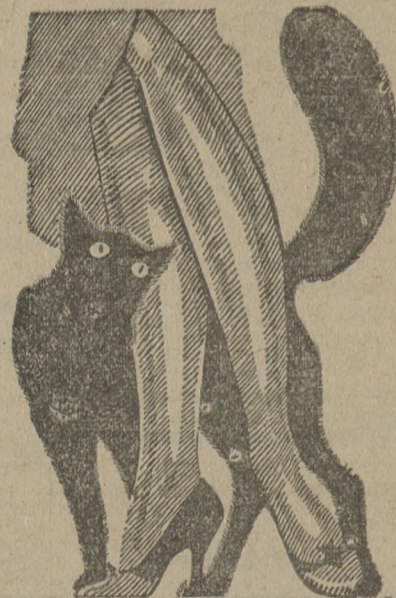
ustawiona z 5-cioceściowych kawałków mydła „Kollontay” jednym na drugim — oto dopiero produkcja jednego dnia fabryki Kollontay, tej, jak wiadomo, największej nieskartelizowanej fabryki mydła w Polsce. Tylko tego rozmiaru przedsiębiorstwo, rozporządzające najnowocześniejszymi naukowymi i technicznymi środkami pomocniczymi może wydać produkt, zadawalniający każdą gospodnię domu. Każda gospodyni domu, kupując mydło „Kollontay z pralka”, otrzymuje pod gwarancją wborowy towar niezmiennej dobroci. Wskutek masowej produkcji, cena mydła „Kollontay” jest bardzo przystępna. W Polsce z góra 12000 solidnych kupców daje pierwszeństwo tej marce i mimo mniejszego zysku, prowadzi to mydło dla tych wszędzie, którzy chcą kupić tanio i dobrze.

Mydło
Kollontay



Zastępca na Poznań i Pomorze Kłaczyński i S-ka, Poznań, W Garbary 21. Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

TP 1305



BEMBERG

Uważajcie na oryginalny stempel:



nazwę firmy i znak orla.

CHŁUBĄ POLSKIEGO PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO

jest elegancka, wspaniała, praktyczna, a precyzyjnie wykonana

Pończocha „Bemberg”

Wystrzegaj się licznych fałszyfikatów!

nw 9005

Palais Royal

Restauracja - Winiarnia - Dancing

Obfity zimny bufet

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

poleca

obiady 2,50—3,50 — kolacje 3,50

Orkiestra jazzbandowa.

zp 29044

Budynki murowane

obok miejsce budowlane nadające się na każde przedsiębiorstwo szpiedam.

KAPLICKI, Skalmierzyce

Zgłoszenia: Kötlin p. Jarocin.

zn 29055

Wicedyrektor

Związku Rewizyjnego Spółdzielni organizator i kierownik wydziału rewizyjnego spółdzielni kredytowych, dokładnie obznajmiony z bankowością, księgowością i t. p. — lat 33. akademickie wykształcenie, poszukuje odpowiedniego stanowiska w spółdzielczości, banku, organizacji rolniczej lub t. p. Oferty pod „Organizator”, do „Par”, Toruń. Pp 10 664-34.112

Wyroby betonowe

jak rury do kanalizacji pierścienie do studni płyty chodnikowe, płyty (stropowe) żelbetowe wszelkich gatunków i rozmiarów posiadające na składzie f-ma

M. Hoffmann i S-ka
Przedsiębiorstwo budowlane
Fabryka wyrob. betonowych
Górna Wilda nr. 134.
zw 29041 Tel. 75-07.

CHOROBY WĄTROBY — KAMIENIE ŻÓLCIOWE
CHOROBY PRZEMIANY MATERJI LECZĄ ZIOŁA

**CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO**

OBJAWY KAMIENI ŻÓLCIOWYCH:

początkowo: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie echo-za się zebra). Pobołowanie w wątrobie skłonność do obrutki. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorycz i przesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Podczas ataków: W dołku i wątrobie silny, ból który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i siega aż do łopatek. Wzdęcie brzucha rozsadzanie żeber parcie na kiszce stołcowej. Niekiedy wymioty żółta, zimne poty żółtaczka. Blizsze szczegóły kuracji w buszurze

Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO.
Do nabycia w Laboratorium fizj. i chemicznym „CHOLEKINAZA”, Warszawa, Nowy Świat 5, tel. 504 06. (Na prowincje wysyła pocztą) oraz w aptekach i składach ap.ecznych. Cena pudełka zł 2,60. np 3409.

Rolnicy! Młynarze! Piekarze!

W hali maszynowej nr. 13 Targów Poznańskich wystawiamy i pokazujemy w ruchu, a to od 26 kwietnia do 3 maja b. r.

2 młyny pat. „BERBEKA” dla przemiału około 40 kg wzgl. 200—300 kg zboża na godzinę i

3 motory benzynowo-naftowo-ropne „PERŁA” o sile 5, 10 i 15 KM. Zapraszamy Was do obejrzenia naszych bardzo ciekawych eksponatów. Informacje na miejscu targowem.

L. Zieleniewski i Fitzner Gamper
S-ka Akc., Kraków. np 9505

POSZUKUJĘ WYBITNIE DOBREGO

polowania

z większemi lasami na rogacze.

Oferty „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 16,250

Pp 10363-16,250

Uniwersytet Politechn. w Paryżu

20-ty rok Stud. - Inż. (2 letni) In Absentia. (Koresp.) Wydz.: Samochod., Lotn., Elektr., Zel. Bet., Ogrz. Centr. Studja w jez. franc i niem.: może skrócić studj dla kandyd posiad. wiad. specj. Regl. i progr. Sekret. General dept.: K P U. P. 2, 38, Rue Hallé, Paris. Tp 1144



OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811
i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze
słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo,
i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

1 SPRZEDAŻE

6.90 zł
koszule wierzchnie zefirowe, ko-
szule meskie sportowe z krawatką
od 7.90 5'ale smokingowe od
8.90 jedwabne markietowe od
12.50, nocne od 6.90 poleca Fa-
bryka Bielizny J. Schubert, Wro-
cławska 3. Pw 10 215-13.97

2.90 zł
koszula sportowa chłopięca z wy-
kładanym kołnierzykiem, koszula
meska płócienna od 2.90, koszula
trykotowa wierzchnia od 3.90, ka-
lesony meskie trykotowe od 2.90
poleca Fabryka Bielizny J. Schu-
bert, Wrocławska 3.
Pw 10 354-13.99

Drukarnię
w dobrym punkcie Poznania, do-
brze zaprowadzona sprzedam lub
przyjmę wspólnika, Oferty Kur-
jer zdwp 84 101

Wytównia resorów
10 lat istniejąca, pełnym biegu,
obszerna Klientela, 30 000 obrotu,
maszynaria, zapędem elektrycz-
nym, wielka kuchnia, narzędzia,
powodu objęcia spadku sprzedam,
5 pokojowe mieszkanie, pięknym
ogrodem wydzierżawie pięć lat.
Dobra egzystencja dla kowala,
flusarzy bez specjalnej kwalifi-
kacji także niefachowcy, objęcie
9 000 zł. Spieszne zgłoszenia Kur-
jer Pozn. zdw 83 979

Zamawiając
bieliznę wprost we fabryce, za-
oszczędzisz połowę pieniędzy, na
zadanie wysyłam bezpłatnie ilu-
stracyjny cennik wszelkiego ro-
dzaju bielizny Fabryka Bielizny
„Krakus”, Kraków, Stradom
11/K. P. Pw 10 587-70.50

Bernardyna
sprzedam korzystnie, Gen. Umia-
ńskiego 7a, Zielke. zdwp 84 016

Samochód
Overland-Whippet, limuzyna 6
osobowy, niezwykły sprzedam
okazyjnie za 9 000 zł. Wiadomość
Poznań, Szewska 20, Malkiewicz
zdwp 85 022

Kołdry
materace potaniały. Kołderki
dziecięce od 5 złotych. Używane
przerabia z urzędowaniem, Gno-
ińska, Plac świetokrzyski 1,
zdwp 85 047

Domek
trypokojowy kuchnia, ogród,
stajnia na wsi blisko Poznania
sprzedam, Oferty Kurjer
zdwp 85 072

Łóżeczko
dziecięce drewniane materacem
30 zł sprzedam, Adres Kurjer
zdwp 85 096

Autobus
Ford lub podwozie 2 tonnowe w
dobrym stanie z powodu wyjazd
dużo korzystnie sprzedam. Dyba,
Jarocin, Rynek 10. zdw 84 175

Majątek
ziemski do nabycia okazjnie 50
włók, lasu 30 (50 letni), ziemi
ornej 14, stawy żarybione 30 mórg
Gospodarstwo rybne można znacz-
nie powiększyć Pałac mieszkalny
nowy, ogród owocowy 1 000 drzew
Zabudowana nowa murowana,
Inwentarz żywy i martwy kompletny.
Jest zezwolenie na wyrab lasu
98 mórg i na częściowa parce-
lacja terenów leśnych pod letni-
ska. Cena bardzo przystępna.
Możliwa zamiana na dom w
Warszawie Okolica Wrocławska
10 km. Adresować: Wrocławska,
skrzynka pocztowa 21, Wisławski,
nr 9476

Rower wyścigowy
sprzedam tanio, Marszałka Fo-
cha 23, Groniek. zdwp 85 012

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Upiór w operze”.
Aurora: „Córka Szeika”.
Casino: Notliwe dziewczęta.
Colosseum: „W szponach in-
trygantów”.
Corso: „Czarny Jeździec” i
„Zulejka Perla Harem”.
Edison: „Kean” czyli „Gehen-
na duszy”.
Harfa: „Golgota uczciwej ko-
biety”.
Metropolis: „Okręt Straceń-
ców” oraz rewja p. t. „Od
Madrytu aż do... Barce-
lony”.
Odeon: „Dlatego, że Cię ko-
cham...”.
Renaissance: „Legjon potę-
pieńców”.
Stońce: „Monte Carlo”.
Tęcza: Największy cyrk świa-
ta.
Wilson: „Cudowna sielanka
miłości” i „Golbica”.

Gospodarstwo

25 km od Poznania 110 mórg
magd. ziemia pszenno-buraczana
w dobrej kulturze, drenowana,
kompletne zabudowania gospodar-
cze masywne w dobrym stanie i
kompletnym inwentarzem do
sprzedania wprost od właściciela.
Do objęcia ca. 45 000 zł gotówki.
Pierwszeństwo reflektanci, któ-
rzyby takowe pozostawili obec-
nemu właścicielowi w dzierżawie.
Zgłoszenia do Kurjera Poznań-
skiego zdwp 85 113

Skład
blawatów z urządzeniem, miesz-
kanie 3 pokojowe, kuchnia, ist-
niejący 50 lat w rynku w pow.
mieście Obornikach 1. 7. do wy-
dzierżawienia wprost od gospodar-
za. Zgłoszenia Żerkowski, Poz-
nań, ul. Prusa 18 od godziny
16-18. zdwp 83 272

Pianina
„T. Betting” pierwszorzędnej ja-
kości poleca Kwiatkowski, Gwa-
rna 9. zdwp 85 109

Posiadłość młyńska
slicznie położona, budynki ob-
szerne i masywne, roli 210 mórg,
w tem 20 mórg łąki, własny opał
Młyn nowoczesny 100 ctn, pre-
mialny, bez konkurencji okolica
Inowrocława sprzedam lub za-
mieścić na kamienice lub większy
młyn w mieście. Oferty Kurjer
zdwp 83 497

Meble
najtaniej zawsze tylko wprost w
fabryce Julian Węclawski, sw.
Rocha 8. rpw 13 891

Dobra egzystencja
Dom w rynku z zaprowadzonym
od 25 lat skadem obuwia nada-
jącym się także na inną branżę,
korzystnie z powodu wyjazdu K.
Bannach, Miedzycbód n/Warta,
zaw 81 731

5 KUPNA
Motocykl
mało używany 500 cm³ kupie. —
Podać wyczerpujące wiadomości
pod Kurjer zdwp 85 074

Cieżarówkę
2½-3 tonnowa kupie. Oferty
Kurjer zdwp 85 080

Opony
32x6 kupie. Oferty Kurjer
zdwp 85 081

Poszukuje
celem kupna płyta taśmowej oraz
kombinowanej heblarki szeroko-
ści 60 cm. Oferty z podaniem
ceny uprasza R. Tschapke, Ra-
wicz, ul. Paderewskiego 195.
nr 9473

Kartofli
kupimy każdą ilość. Oferty po-
daniem gatunki i ceny loco sta-
cja załadowania składają do Par.
Warszawa, Bracka 17, pod „300”
Pp 10 127-62.173

Poszukuje
składu w centrum nadającego się
na specjalny skład trykotaży —
Oferty tylko od właścicieli z po-
daniem czyszu uprasza Bazar
Polski, Bydgoszcz, Długa 69,
zdwp 84 450

Dom
w Poznaniu kupie wprost od wła-
ściciela, wpłacie około 50 tys. —
Oferty Kędzińska, Powidz po-
wiat Gniezno. zdwp 85 110

Wózek
sportowy w dobrym stanie kupie.
Opis, oferty cena spiesznie Kur-
jer zdwp 85 102

6 KAMIENICE

Kamienice
w centrum cena 53 000, wpłaty 35
tys. dochód 5 700 zł sprzedam. —
Zielke, Gen. Umiańskiego 7a,
zdwp 85 017

Kamienice
solidna, czteropiętrowa sprzeda
właściciel 200 000 zł. Oferty Kur-
jer zdwp 85 051

Kamienice
w dobrym stanie kupie w Pozna-
niu. Oferty proszę Kurjer Poz-
nański dw 3423

8 DO WYNAJECIA

Pokój
z kuchnią w frontowym domu
(sufiterna) nadający się na lokal
przemysłowy do wynajęcia, oko-
lica Wawrzyńska — Szamarzew-
skiego. Wiadomość: Hospic. ul.
Wjazdowa 8 pokój 11, od 4-5
po południu. zdwp 85 078

9 SZUKA MIEZSK.

Szukam
3-4 pokojowego mieszkania z
komfortem wprost od gospodarza.
Oferty Kurjer dw 3423

11 POKOJE UMEBL.

Wolny
1. 5. balkonem, odnowiony, cena
przystępna, obejmując od 10-4 go-
dziny, Fryzowa, 3 Maja 7, mie-
szkanie 10. zdwp 85 054

Frontowy
dwoosobowy zaraz, Szyperka 1,
III. zdwp 85 098

Pokój
elegancki czysty telefon, Chel-
mońskiego 21. I. lewo. zdwp 85 088

Frontowy
Kościełna 15 III. prawo.
zdwp 85 011

Dwa
eleganckie pokoje słoneczne, bal-
kon, telefon utrzymaniem lub bez
Chelmońskiego 21. I. lewo.
zdwp 83 087

13 LOKALE

Dwa pokoje
na biura ul. Ratajczaka nadają-
ce się dla doktora, adwokata lub
tem podobne. Zgłoszenia Kurjer
zdwp 85 077

Lokal
na warsztat lub składnice blisko
Rynku do wynajęcia, Dychtewicz
Zielona 3. zdwp 85 013

Warsztat
z kantorkiem nadający się na
każde przedsiębiorstwo, wynaj-
mie właściciel, Górna Wilda 94.
zdwp 85 014

14 DZIERŻAWY

Willa
7 pokojowa z pięknym ogrodem
w Debus przy tramwaju cała
wolna do wydzierżawienia, Zielke
Gen. Umiańskiego 7a zdwp 85 015

Ogródek
cały lub częściowo w pobliżu ko-
ściółki św. Wojciecha lub działko-
wo w okolicy Jasnej kupie lub
wydzierżawie. Oferty z podaniem
wielkości i ceny Kurjer
zdwp 85 076

Składu
próżnego mieszkaniem bez od-
stępnego poszukuję. Oferty Kur-
jer zdwp 84 438

Dzierżawa
lub administracja poręczająca od
właściciela 3 000 m. w poznańskie
pełne inwentarze bogate, obsiane
duży kontyngent buraków szosa
kolej. Cena 70 000, wpłaty 40 000
oraz wiele innych dzierżaw oka-
zujących, mniejszych na Kujaw-
wach jak również sprzedaż ma-
jatków okazujących przy małej
wpłacie, dogodne warunki poleca
Karwicki, Wrocławska, Długa 7,
telefon 185. nr 9468

15 UZDROWISKA

Rabka
willa Sobieski (blisko łązienek),
od 1 maja pokoje z obfitem i
smacznym utrzymaniem po ce-
nach umiarkowanych Adres do
końca kwietnia: Paniina Strzał-
kowska Jasło, 3 Maja. zdw 80 612

Rabka - Zdrój
„Kaprys” pensjonat Heleny Wy-
growskiej, komfort łązienki
mineralne, bieżąca woda w poko-
jach, centralne ogrzewanie, kucha-
nia wyborowa, ceny umiarko-
wane. Tel. 18. nr 9441

Letnisko
kolo Poznania, las, jezioro, poko-
je z utrzymaniem lub bez. Zgło-
szenia Promienia, Biskupice, po-
wiat Poznań, Ziemb. stacja ko-
lejowa Promno. zdwp 85 069

Wisła
Śląsk Cieszyński. Piękna miej-
scowość Beskidu zachodniego.
Pensjonat „Bożydar” położony na
południowym stoku gór. Elek-
tryczność, kanalizacja, tenis itp.
Ceny umiarkowane. Wiadomość:
Szwejkowska, Warszawa Wspól-
na 20 — 3. nr 9483

Dla
letników wolne pokoje, okolica
zdrowa, leśnista przy jeziorze, 2
km od Kuźnicy letnika W. S. H.
Piskórz, Boruja, poczta Kuźnica
Zb. zdwp 85 116

Wiosenny
sezon jedynie ciepły i słoneczny w
Zaleszczykach Pensjonat „Zofia”
Z. Hulankiej w pobliżu plaży
Słonecznej już otwarty, 25 poko-
jów ładnie urządzone, z balko-
nami i celktrycznością. Kuchnia
wykwintna i dietetyczna. Ceny
na pierwszy sezon niższe. Tele-
fon 709-97 od 9-11 rano. nr 9484

Letnisko
blisko Poznania, las, woda na ca-
ły sezon, bez utrzymania wynaj-
me. Oferty Kurjer zdwp 95 073

Wisła

(Śląsk Cieszyński) uroczę letnisko
w Beskidach, Pokoje z dobrem
utrzymaniem poleca pensjonat
„Danusia”. Zgłoszenia przed 1
maja: Poznań, Jeżyce, Asnyka 4
wejście 2, Dabryczowa, zdwp 84 694

Puszczykowo
do wynajęcia 3 pokoje, 2 balkony,
2 kuchnie, oświetlenie elektrycz-
ne, Wiadomość: Dr. Winkler. —
Bydgoszcz, Seminaryjna 3, tele-
fon 10-86. zdwp 83 112

Żegiestów
pensjonat „Poprad” poleca poko-
je z utrzymaniem Ceny niskie,
kuchnia wykwinna, Informacyj-
ni udziela Helena Olszewska, Żegie-
stów, poczta Żegiestów-Zdrój,
dp 3 398

Kosów
ad Kolomyja, Pensjonat „Victo-
ria” obok Zakładu D-ra Tarnaw-
skiego poleca słoneczne pokoje z
utrzymaniem. Duży ogród, Szwa-
carski klim t. Ceny niższe.
nr 9 347

Letnisko
Mała wilka nad lasem przy
dworcem Kobylnica, 2 pokoje,
kuchnia itd., z ogrodem, w cało-
ści lub dla poszczególnych osób
z stolowaniem na maj i czerwiec
korzystnie do wynajęcia Spiesz-
ne oferty pod adresem Chelkow-
ska, Kobylnica nr. 40

16 OSOBISTE

Misia
pomyliłem imiona 19. 4. Inka, 25
4. Werusia, może teraz dobrze,
ponieważ nie otrzymałem odpowie-
dzi, pisz pod Sw. K 67, Jureczek
zdwp 85 020

Kaziu
niepotrzebne przedmioty warto-
ściowe przyjmuję do komisowej
sprzedaży. Skład papieru, Aleje
Marcinkowskiego 28. zdwp 83 522

21 ZGUBY

Jamnik
jasno - brązowy uciekł, sobota,
Gajowa, Nagroda oddawcy, Jan-
kowski, Zwierzyniecka 29.

22 ROZMAITE

Dywany
reparuje Tabernacki, Raczyń-
skich 2 przy Placu Bernardyń-
skim. zdwp 84 112

Kołdry
wykonuje stare przerabia Smo-
czyńska, Kwiatowa 8,
zdwp 85 030

Artysta reżyserem
filmowym
może zostać każdy (a) Bezpłatna
broszura wyjaśniająca wysła
Warszawa, skrzynka pocztowa
951. nr 9485

Stopy
nadrabiam Ozka podnoszę. —
Skarbowska 14, parter front, lewo
zdwp 84 767

Meble
reparuje, poletuje tanio, Pawłow-
ski Dąbrowskiego 27. ip 5930

1,60 zł
koszula dzienna damska nocna
od 490 bielizna jedwabna w bar-
dzo wielkim wyborze poleca Fa-
bryka Bielizny J. Schubert ul.
Wrocławska 3. Pw 10 216-13.98

Firma Radjoton
zorganizowała bezpłatne pogoto-
wie radjowe, bada fachowo ana-
raty detektorowe i lampowe Ko-
nie jest zadowolony ze swego apa-
ratu lub jeszcze radia nie posiada,
niech korzysta z tej bezpłat-
nej pomocy. Nowoczesne schema-
ty i zł. Radjoton F. Wieczorek
W. Rzemyszkiewicz, Poznań, ul.
Półwiejska 4, telefon 22-10.
dw 3304

Koźnierzyki
sztywne, koszule wierzchnie fra-
kowe pierze prasuje czysto, tanio
Pralnia „Promień”, Wielkie Gar-
ry 42. zdwp 84 946

24 NAUKA

Buchalteryjne
Współczesne Wykłady Pallera
gwarantuje wieloletnią nauka sa-
modzielność. Warszawa Nowo-
grodzka 48. Zamawiaj: h.
stownie. Tp 571

Na
kursy kroju i szycia dzienne i
wieczorne odpisy przyjmuję. —
Marij Magdaleny 1, III, naroż-
nik ul. Raczyskich, dw 3 395

Studentka
jako korepetytorka matematyki i
łaciny do piątej klasy potrzebna.
Zgłoszenia Kurjer zdwp 84 573

26 ROZRYWKI

Kino „Harfa”
Focha 23, Golgota uczciwej ko-
biety. zdwp 85 027

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

Slużaca
dobrze polecana szuka posady. —
Oferty Kurjer zdwp 85 049

Technik budowlany
(dobry rysownik) poszukuje posady
miejscowość obojetna Oferty
Kurjer jpw 5918

Szofer
kował, dobry fordistą z dwule-
tnią praktyką dobrimi świadec-
twami poszukuje posady od 1. 5.
31 r. Zgłoszenia do Kurjera Poz-
nańskiego pod zdwp 85 115

Szukam
posługi przed południem lub po
południu, ewentualnie z gotowa-
niem, mam bardzo dobre świad-
ectwa. Zgłoszenia Kurjer Poz-
nański, filja Stary Rynek
rw 13 905

Podróżujący
dobrze zaprowadzony na miasto
Poznań poszukuje poważnego za-
stępstwa. Oferty Kurjer
jw 5926

Krawcowa
warszawianka pierwszorzędna
szyje w domu, poza domem. —
Oferty Kurjer zdwp 84 896

Kucharz
obecnie pracujący w pierwszo-
rzędnej restauracji poszukuje po-
sady. Zgłoszenia Kurjer
zdwp 84 922

Krawiec damski
obeznany dobrze w swym zawo-
dzie, szuka pracy w zakładzie
krawieckim lub w magazynie.
Jan Lewandowski, Poznań, ul.
Dąbrowskiego 59, u pp. Gumper-
tów. zdwp 84 801

Początkująca
siła biurowa z ukończoną szkołą
Handlową, znająca pisanie na
maszynie oraz stenografię, po-
szukuje posady. Zgłoszenia Kur-
jer zdwp 84 912

Ogrodnik
samotny z długoletnią praktyką
poszukuje posady w Poznaniu
lub na Pomorzu. Oferty Kurjer
Poznański zdwp 85 114

Początkujący
pomocnik ogrodnicy poszukuje
zajęcia. Zgłoszenia do Kurjera
Poznańskiego pod zdwp 85 108

Inteligentna
panienka lat 19, która jeszcze w
posadzie nie była, znająca naj-
modniejsze robotki, kszalność,
muzyczna, pragnie objąć stosow-
ną posadę najchętniej do dzieci
lub do towarzystwa starszej pani.
Zgłoszenia pisemne do Kurjera
Poznańskiego zdwp 85 105

Pielęgniarka
długoletnia praktyka, bardzo do-
bre poleceniami, zna się bardzo
dobrze na sztucznym karmieniu
niemowląt, szuka posady zaraz.
miejscowość obojetna. — Poznań,
Romana Szymańskiego 7, mie-
szkanie 19, Piechocka. zdwp 84 751

Humor zagraniczny



— Cóż to? Nie ważysz nawet 12 kg?
— Za marne 20 groszy, mamusi, przy dzisiejszej dro-
żyznie, co można więcej wymagać?
(Rire, Paryż). S. F.

Przedpłata na miesiąc maj 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-
datku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po-
znaniu w eksped. zł 4.05, w agenciach w mieście zł 4.50, z odnośnieniem
kwartalnie zł 15.00, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszłość w zakładzie, strajków i t. p.
wydawniczo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania
się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej
150 gr. przed wiadomościami potocznie 240 gr. od 1-lamowego milim.
Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wyda-
nia porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stro-
żu wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłosze-
nia: słowo napisowe (tłusto) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem
a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkostronicznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.